Nr. 253. We Lwowie Sobota dnia 5 Listopada 1904 Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h.
„ na prowincyi **9** „ **90** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ**
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr 15; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** O. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.
**CENA OGŁOSZEŃ:** **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Pod rządami Combesa.

**Paryż** 1 listopada.

(Łapownictwo i denuncyatorstwo na usługach Combesa. — Dwa obozy we Francyi. — Skutki rządów dreyfusardów. — Masonerya w obec Kościoła i armii. — Minister wojny wrogiem armii. — Denuncyatorstwo w wojsku. — Przed forum parlamentu. — Klęska Andrego. Zdemaskowani.)

Pisałem Wam przed kilkoma tygodniami o rozwielmożnieniu się we Francyi systemu łapownictwa i donosicielstwa, przy pomocy którego Combes tak długo utrzymuje się przy władzy. Posłowie, należący do większości rządowej zawdzięczają swe mandaty poparciu Combesa, który na cele wyborcze wydał z kas państwowych wielomilionowe sumy. Ci posłowie starają się rozmaitymi godziwymi i niegodziwymi sposobami dogadzać swym wyborcom w różnych, nawet ich prywatnych sprawach. W urzędach i wojsku kwitnie w najlepsze szpiegostwo i donosicielstwo, a wszystko dzieje się pod egidą Combesa, względnie masoneryi. Temu to właśnie systemowi zawdzięcza gabinet powodzenie dotychczasowe w walce z kongregacyami i Kościołem.

Prawych patryotów francuskich, a przedewszystkiem katolików, czekają jeszcze ciężkie czasy i dlatego członek Akademii, A de Mun słusznie pisze w *Gaulois*: *Préparez nous à souffrir, et surtout à cambattre!* (Gotujcie się do cierpień, a przedewszystkiem do walki!) Wiele jest jednak oznak, które świadczą, że walka nie będzie zbyt długą, a musi się zakończyć zwycięstwem prawdy i słuszności. Od lat 4 rządzą Francyą dreyfusardzi, tj. judeo-masonerya z Emilem Combesem na czele. Ostrze miecza tej potężnej dziś sekty zwrócone są nietylko przeciw naturalnemu jej wrogowi tj. Kościołowi, ale i przeciw armii francuskiej, do której masonerya do niedawna nie miała dostępu.

Każdy republikanin jest przeciwnym militaryzmowi. Atoli i najsurowsi republikanie przyznali, że Francya dla ochrony przed chętkami zaborczemi sąsiadów musi utrzymywać potężną armię; dlatego od czasu pogromu pruskiego republika nie szczędziła ofiar na armię, jako najsilniejszą jej podporę. Sprawa Dreyfusa zaćmiła wzrok możnym jego protektorom. Sekciarstwo postanowiło zdezorganizować generalicyę francuską i w rezultacie przyszło do rewizyi procesu Dreyfusa, a teraz do wznowienia sprawy D'Autriche'a, w której czterech wyższych oficerów stawiono przed kratki sądowe.

Od lat 4 walka toczy się na dwa fronty. Z jednej strony sekciarstwo chce obalić Kościół, a z drugiej chce ująć w swe sieci armię. I dlatego słusznie pisze L. Desmoulins w *Eclair*: „Dziś trzeba wybierać między Francyą a „Wielkim Wschodem“. Faktem bowiem jest, że jeśli się nie usunie kongregacyi, która jest posłuszna rozkazom z zagranicy, wówczas ta kongregacya tj. franc-masonerya zniszczy Francyę“.

*Gaulois* pisze: „Niemcy trzymają armię w pogotowiu, Anglia mobilizuje część swej floty, a Francya republikańska hypnotyzuje się rewizyą procesu Dreyfusa i minister wojny poświęca bezpieczeństwo kraju interesom swego klienta. Dreyfus jest tą gwiazdą świetlaną, dokoła której grawituje cała Francya oficyalna“.

Wiadomo z telegramów, że deputowany m. Paryża, p. Guyot de Villeneuve (z opozycyi) wystąpił z rozgłośną interpelacyą w sprawie uprawianego pośród armii systemu denuncyatorstwa. Interpelacya była jednym wielkim, ciężkim aktem oskarżenia pod adresem ministra wojny, gen. André. Combesa i masoneryi. Słowa p. Villenueve wywarły potężne wrażenie, osobliwie w kadrach „bloku“, tj. większości ministeryalnej. Gen. André blady, przytłumionym głosem starał się usprawiedliwiać, przyrzekł rzecz zbadać, winnych ukarać. Nie zadowolniło to jednak izby. Gdy chodziło o wotum zaufania, kilkudziesięciu posłów z partyi rządowej głosowało „contra“. Losy Andrégo ważyły się: zaledwie 2 głosami uchwalono porządek dzienny z tem, że 4 b. m. sprawa ma być ponownie rozpatrywaną.

Generał André jest następcą Gallifeta. Tekę zawdzięcza swemu przyjacielowi, Combesowi. Wiadomą jest rzeczą, że minister wojny jest zagorzałym masonem. Jako taki postanowił wszczepić masoneryę w armię, co było rzeczą niełatwą, gdyż ta sekta była wśród wojska francuskiego w pogardzie. Stan oficerski trzymał się zdala od polityki, a z rządem obecnym, wyszłym z łona dreyfusardów, nie sympatyzował. Pośród oficerów francuskich było i jest wielu gorliwych katolików. Wspominałem Wam poprzednio, że tajni agenci Combesa śledzili oficerów i gdy który był na mszy św., wpisywano go natychmiast na listę „klerykałów“. To samo odnosi się i do stanu urzędniczego.

Prawą ręką Andrégo był donosiciel Mollin, ten sam, który teraz w randze kapitana otrzymał dymisyę. Oto, co pewien dygnitarz masoński opowiadał o karyerze Mollina:

Armia jeszcze przed paru laty była niedostępną dla wolnomularstwa. Szerzenie w wojsku masoneryi, antyklerykalizmu, filozoficznych poglądów postępowych było przez władze wojskowe surowo karanem. Wówczas to porucznik Mollin, gorący mason i żeby tak powiedzieć, praktykujący, bo chodził pilnie na posiedzenia „Wielkiego Wschodu“, uważał się za upośledzonego, prześladowanego i postanowił wystąpić z wojska. Jeden z jego przyjaciół namawiał go, by pozostał i szerzył w armii swe idee, przeciwne zacofaniu i reakcyi oraz, by szukał protekcyi u generała André, wówczas nikomu prawie nieznanego; w otoczeniu generała wiedziano tylko, że jest masonem. W maju 1900 André zawezwał Mollina do siebie i oświadczył mu, że jego usługi bardzo by mu się przydały; pragnie bowiem szerzyć w armii idee, którym Mollin hołduje. Mollin pozostał w ministerstwie i szybko awansował na kapitana.

Ów Mollin zorganizował biuro donosicieli. W całej armii, we wszystkich pułkach miał swoich zaufanych i ci zapisywali skrzętnie, jakich który oficer jest zapatrywań, jak się prowadzi, czy chodzi do kościoła itp. Wykazy owe odsyłano do ministerstwa i André odpowiednio do danych wskazówek jednych awansował, innych pensyonował, a we wszystkiem zasięgał rady „Wielkiego Wschodu“. Między masoneryą a Mollinem pośredniczył sekretarz generalny loży, Narcyz Vadécard, który prowadził z nim i ministrem rozległą korespondencyę.

Przed kilkoma tygodniami zaszedł niezwykły wypadek. Jeden z najgorliwszych masonów, sekretarz loży, Diegeu, wyparł się masoneryi i postanowił wyjawić cały system denuncyatorski, szerzony przez masona Andrégo w armii. Powiadają, że wykupił od Vadecarda ważne papiery. Faktem jest, że mnóstwo kompromitujących rząd Combesa i Andrégo dokumentów dostało się w ręce deputowanego nacyonalisty, Villeneuve, który wytoczył całą sprawę przed forum parlamentu. Mało tego, nazajutrz po posiedzeniu pojawiło się w *Figarze* i *Gaulois* mnóstwo owych dokumentów w odbitce litograficznej i skandal rozszedł się po całym świecie: André był zmuszonym natychmiast dać dymisyę Mollinowi; masonerya ma usunąć ze swego grona Vadecarda. Tymczasem prasa opozycyjna publikuje bez przerwy jeden dokument za drugim. Oto próbka:

„Pułkownik Muiron de St. Brieux uchodzi za umiarkowanego. Dzieci posyła do szkół katolickich; każdej niedzieli jest w kościele“. W dopisku podano: „Doskonały typ klerykała“. Skutkiem tego donosu było — spensyonowanie. Inny dokument:

„Pułkownik Marmet komendant 100 go pułku piechoty w Narbonie. Wzorowy oficer, przez wojsko bardzo lubiany. Zagorzały katolik. Każdej niedzieli komunikuje się. Wszyscy oficerowie, by mu się przypodobać, chodzą do kościoła“. Rezultat — spensyonowanie.

Takich przykładów całe setki. Dla Combesa i Andrégo nastały czasy gorące; łatwo przyjść może do tego, że im się noga powinie. Dziś mówią już głośno o dymisyi Andrégo. Sprawa będzie omawianą w izbie ponownie w piątek 4 bm. *W. Koryatowicz.*

## Ziemie polskie

### Centrum niemieckie a berlińskie Koło polskie.

Organ centrowców niemieckich *Germania* omawia uchwałę berlińskiego Koła polskiego, którą w dosłownem brzmieniu podaliśmy w w poniedziałek. Otóż *Germania* nie podziela zdania, że uchwała ta powinna stanowić złoty most, którym powrócić można do dawnych stosunków między centrum a Polakami i oświadcza, że centrum ani nie może ani nie zamierza skapitulować na Górnym Śląsku przed Korfantym.

„Frakcya polska — pisze *Germania* — ani na chwilę nie może wątpić, z czyjej strony wprowadzono na Górny Śląsk walkę a w połączeniu z nią i całe szczucie przeciw centrum i nie może ona pominąć faktu, choćby go przeczyć chciała, iż to jej członek Korfanty jest właśnie najgorszym podżegaczem i krzykaczem, który też Pszczyńsko rybnickie wydał w ręce hakatystów, za co mu w rezolucyi — bez wymienienia jego nazwiska — tylko w najcichszej i najłagodniejszej formie wyrażono naganę. Do swego towarzysza frakcyjnego Korfantego winna się przynajmniej polska frakcya sejmowa zasamprzód zwrócić, gdy chce się skarżyć na zaostrzenie tonu na Górnym Śląsku, zamiast w niby to salamoński sposób obie strony za to czynić odpowiedzialne i obu stronom zalecić „miarę i oględność.“

„I to w jakim celu? „W interesie polskiej akcyi parlamentarnej“ — opiewa rezolucya. Słowa te są dość wymowne. Chciałoby się centrum plasterek przylepić na niezagojone jeszcze rany, ale plasterek ten nie dość jest wielki, aby rany te przykryć, ani dość skuteczny, aby je uleczyć. Względem Górnego Śląska, gdzie centrum swą starą dziedzinę musi bronić przeciw radykalnym polskim żywiołom, może hasło w łonie centrum brzmieć tylko: kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest. Z podszczuwaczami i krzykaczami a la Korfanty nie może i nie będzie centrum nigdy się układać. Centrum będzie wierne swej dewizie: Za prawdę, wolność i prawo, także i w przyszłości występować w obronie uprawnionych żądań ludu polskiego. Ale nigdy nie będzie ono ani za niemieckim szowinizmem, ani za polską nienawiścią względem Prus, ani za tendencyami zdradzieckiemi względem kraju. Przytem kierować się będzie centrum nadzieją, iż zdrowy zmysł Górnoślązaków ostatecznie zwycięży kłamstwo, oszczerstwo i szczucie wszelkie. Chociaż centrum także i na Górnym Śląsku wielu Polaków opuściło, to nie należy zapomnieć, że i dzisiaj jeszcze wielka część górnoślązkiego ludu gromadzi się pod sztandarami centrum, ponieważ trzyma się zdala od radykalnych polskich podszczuwań podżegaczy przybyłych po większej części z po za granic Śląska“.

*Kuryer Poznański* w odpowiedzi na powyższą enuncyacyę *Germanii* protestuje najpierw przeciw nazwaniu Górnego Śląska dziedziną centrową, a potem pisze:

„Zapomina *Germania*, iż Korfanty to nie to samo, co polski lud, ani też co polski komitet wyborczy na Górnym Śląsku — że dobro ludu polskiego wymaga, aby przez własnych polskich posłów był reprezentowany, skoro centrum jego potrzeb, praw i życzeń nie uwzględniało i że dzisiaj żadne polskie pismo nie stoi i nie podziela mniemania, jakoby Polacy na Śląsku w innych znajdowali się politycznych i narodowych stosunkach, aniżeli reszta Polaków pod zaborem pruskim“.

## Zatarg angielsko-rosyjski

Rożdiestwieński miał ze swymi kilkoma okrętami nadal pozostać, a to wedle umowy między gabinetem londyńskim a petersburskim. Tak powszechnie rozumiano mowę shuthamptońską premiera angielskiego, czemu on też nie przeczył. Tymczasem Rożdiestwieński odpłynął sobie, i to nagle. Z Madrytu donoszą:

„Nagły wyjazd Rożdiestweńskiego z Vigo zdziwił tutaj ogromnie, zwłaszcza, że oficerowie mnóstwo rzeczy zamówili sobie na czwartek. W nocy zabito wiele wołów dla eskadry rosyjskiej; intendant przekazał 300.000 franków na Paryż. Dwa parowce węglowe wyprzedziły eskadrę z przeznaczeniem do Port Said. Eskadra odpłynęła w kierunku południowym. Kiedy przybyły właśnie do sąsiedniej zatoki Arosa pancernik angielski o wyjeździe eskadry się dowiedział, wyruszył natychmiast za nią z trzema krążownikami, nie odebrawszy nawet zamówionych w Vigo prowiantów. Te zajścia jaki też niezwyczajny ruch Anglików na lądzie i morzu pod Gibraltarem wywołały w Madrycie obawę nowych zawikłań, zwłaszcza, że w nocy strzały armatnie na morzu słyszano“.

Rożdiestwieński miał onegdaj przybyć do Tangeru, aby się połączyć z resztą swojej floty, ale snać nie przybył, skoro o tem nie donoszą. Tymczasem oficerowie rosyjskiego pancernika „Aurora“ w Tangerze wyprawili ucztę na cześć przedstawicieli Francyi i Niemiec, i kapitan wzniósł toast na cześć obu tych mocarstw, co „powszechny entuzyazm wywołało“.

Półurzędowe komunikaty angielskie zapewniają, że Rożdiestwienski za zgodą Anglii z Vigo wyruszył; że źle zrozumiano mowę Balfoura, jakoby Anglia żądała, a Rosya zezwoliła na zatrzymanie Rożdiestwieńskiego w Vigo; że Anglia na każdy przecie sposób wielki sukces odniosła, skoro flota bałtycka otrzymała nakaz nienagabywania okrętów państw neutralnych i t. p. Tylko niewiadomo teraz, dlaczego angielska flota pod Gibraltarem stanęła w pogotowiu do walki, dlaczego ostre naboje na forty gibraltarskie wywożono? Wszakże już przedtem flota bałtycka otrzymała nakaz powyższy.

Podobno dyplomacya angielska dość grubo się skompromitowała. I zabawnem jest, gdy angielski minister spraw wewn. w mowie publicznej d. 1 bm. zgoła nie potrącając o powszechne w Anglii oburzenie, owszem oświadczył: „Jak widzicie, nie było wcale żadnej paniki wojennej, żadnej raptownej i kosztownej mobilizacyi okrętów, mobilizowano całkiem spokojnie, z tym wynikiem, iż świat nabrał o angielskiej potędze morskiej takiego pojęcia, jakiego dotychczas nie miał“. — Ależ świat wie o tej potędze ze statystyki.

Nadchodzą różne wersye co do wypadku hullskiego, ale jak nasprzeczniejsze, więc je pomijamy. Komunikat „Biura Reutera“ donosi o rokowaniach co do składu komisyi międzynarodowej, co do jej siedziby i tak kończy: „Są jeszcze inne ważne punkta, które starannej wymagają rozwagi tak, że jeszcze sporo czasu upłynie, zanim umowa co do komisyi w życie wejdzie i zanim komisya wyrok wyda, flota bałtycka zapewne o kilka tysięcy kilometrów od Hull oddaloną będzie“...

Jako wielki brak podnoszą pisma angielskie, że komisya nie będzie miała prawa, sama wyznaczać świadków.

Rząd włoski wyprawił na Śródziemne morze kilka okrętów wojennych na wypadek jakich komplikacyj.

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Mobilizacya w Królestwie.

Mobilizacya rezerwistów z dziewiętnastu powiatów kraju naszego — pisze warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* — trwa dotąd w całem napięciu i sile. Urzędowe sprawozdania mówią ciągle o „wzorowym porządku“, utyskując jedynie na dezercyę żydów. O tem, że wszędzie, gdzie mobilizacya się dokonywa musiano przedsięwziąć wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa, niema oczywiście ani słowa w oficyalnych wiadomościach. Tymczasem mobilizacya odbywa się wszędzie w następujących warunkach: Punkt zborny, gdzie klasyfikuje się powołanych rezerwistów, otacza się kordonem wojska. Jeśli punkt zborny jest zarazem stacyą kolejową, wtedy, po wyznaczeniu potrzebnego kontyngensu z pośród zebranych, wyprowadza się ich na dworzec, otacza wojskiem z przodu, z tyłu i po bokach kawalerya z gołą bronią, piechota z bagnetem na karabinie i ostrymi ładunkami w pogotowiu — i tak odstawia na dworzec, gdzie ich się pakuje do wagonów i o ile możności jak najprędzej transportuje dalej. Jeśli punkt zborny nie leży nad linią kolejową, natenczas transportuje się rezerwistów w ten sam sposób kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt wiorst do najbliższej stacyi. Za wojskiem postępują tłumy kobiet i dzieci, starające się wszelkimi sposobami przedostać się na peron lub zawładnąć linią kolejową. — Wtedy dzieją się sceny rozdzierające i rozpaczliwe.

— Wolałabym, żebyś ty umarł — wołają kobiety — przynajmniej wiedziałabym, gdzie twój grób!...

Albowiem powszechnem jest mniemanie, że: „Idą na śmierć“ — i że już nie wrócą. Zdanie to głoszą tak samo ci, którzy tam idą, jak ci których w domu pozostawiają. Wszyscy bez wyjątku, poddają się zwątpieniu i nie mają nadziei, by kiedykolwiek rodzinne strony oglądać jeszcze mogli... Nie kula, to głód, nie głód, to choroba; wszystko jedno — tak, czy tak, umierać trzeba.

We wszystkich miejscowościach, naznaczonych jako punkt zborny, z polecenia władzy, zamykają się sklepy monopolowe z wódką i wszelkie traktyernie. Bo lud z rozpaczy pije na umor, a wtedy sceny rozpaczliwe nie mają granic.

Przytem coraz częściej krążą pogłoski, że mobilizacya zapasowych pułków strzelców z przynależną do nich artyleryą, jest tylko wstępem do mobilizacyi ogólnej. — Od kilku dni wieść chodzi i po Warszawie. Lud powtarza sobie już termin mobilizacyi ogólnej, mianowicie 6 listopada, a więc przyszła niedziela. Ztąd i lud warszawski ogarnia zwątpienie. Wczoraj i onegdaj wszystkie sklepy monopolowe były i u nas zamknięte, aby trunek nie przyczynił się do tem większego podniecenia w rozpaczy i nie zachęcił do różnych ekscesów.

### Na lądzie.

Telegram Kuropatkina z dnia 3 bm. donosi: W nocy na 1 bm. strzelcy nasi zbliżyli się do nieprzyjacielskich szańców (gdzie?), zaatakowali pracujących tam Japończyków, spędzili ich i zniszczyli ich robotę. Następnie odbyli rekonesans wzdłuż nieprzyjacielskich straży przednich. Strzelcy często w nocy alarmują nieprzyjacielskie stanowiska. Japończycy prawie bez przerwy utrzymują nieregularny ogień. Dzisiejszej nocy nie otrzymałem żadnego sprawozdania o większych starciach, widocznem jest przesuwanie się nieprzyjacielskich wojsk ze wschodu na zachód.

Dotychczas raporty rosyjskie opowiadały o przesuwaniu się Japończyków w kierunku przeciwnym: z zachodu na wschód.

Z Petersburga zapewniają, że obie armie rosyjskie w Mandżuryi z końcem listopada, już razem z wojskami, które mają nadejść, jakoteż z wojskami, broniącemi obecnie linii kolejowej, liczyć będą 387 batalionów piechoty, 261 szwadronów kawaleryi, 1406 dział, 36 kompanij artyleryi fortecznej, 91 batalionów inżynieryi — ogółem 590 tysięcy ludzi będzie pod komendą Kuropatkina. Zapomniano jednak dodać, gdzie jest druga armia, chyba że pod nią rozumieć należy korpus Leniewicza, z którego we Władywostoku zaledwo jedna brygada pozostała.

Czwarty korpus, który stoi w Mińsku, w Słoninie i innych częściach Litwy, otrzymał rozkaz wyruszenia na plac boju.

### Port Artura.

Mikado nie otrzymał wczoraj Portu Artura w prezencie na swoje urodziny, wszelako zdaniem wojskowych europejskich doszło już do ostatecznego przesilenia. Systematycznie, gruntownie, jak nigdy dotąd, atakują Japończycy mocno wstrząśniętą twierdzę. Dawniej pracowali nad zdobyciem fortów zewnętrznych i pośrednich, usuwaniem zawad, obecnie przystąpili do burzenia i atakowania linii fortów głównych. Już to nie próby na los szczęścia, ale ostatni akt formalnego ataku oblężniczego i szturm na poczynione przez artyleryę wyłomy. Jeśli szturm ten rozpocznie się i uda, to pierwszy wielki rozdział wojny dojdzie do końca.

„Biuro korespondencyjne“ przesłało nam niedokładny wyciąg z urzędowych raportów japońskich o walkach pod Portem Artura. Położenie walecznej załogi jego jest daleko gorsze, podobno wyczerpuje się jej amunicya. Stoki fortów są połamane a nawet prostopadłe zieją dziurami, po których Japończycy

---

3

# ONUFERKO

szkic z życia

napisał

**M. P.**

Ciąg dalszy.

Wówczas objął on również i godność burmistrza miasta, a dzierżąc z tą chwilą w szerokich swych dłoniach losy wszystkich miejscowych rzeźników, kramarzy, przekupek i domokrążców — jasna rzecz — stał się w prawdziwem i najrozleglejszem tego słowa znaczeniu ową „duszą“ powiatu. W ogóle więc był to wybraniec fortuny, a do zupełnego szczęścia zabrakło mu chyba jeszcze obywatelstwa honorowego, ulicy jego nazwiskiem przezwanej i chlubnego nekrologu. Miejmy nadzieję, że i te wspaniałe wyszczególnienia go nie ominą, a to tem bardziej, iż już teraz za życia niemal powszechnie głoszono o nim z zapałem: „co — Fasoliński, oh... panie dobrodzieju, takich nam więcej potrzeba, jaknajwięcej“.

Smutniej niestety, o wiele smutniej wypadnie sylwetka drugiego uczestnika zimowej przejażdżki. Maciej, nie wiadomo dlaczego — pomimo dawno przekroczonej czterdziestki, zawsze i przez wszystkich Maciusiem Ugorskim zwany, przechodził w życiu swem dziwne koleje losu. Kiedyś onego czasu odziedziczył skromną fortunkę, kiedyś również hen... hen... onego czasu zaczepił o kilka klas gimnazyalnych, jednakże niebawem i fortunka i nie bogaty, co prawda, zapasik wiedzy utonęły bez śladu. Topielą tą było niedołęstwo bezdenne, a w jeszcze wyższym stopniu nieszczęsnej namiętność gry karcianej. Maciuś Ugorski był w stanie, nie tylko buty, czapkę lub inne niezbędne części garderoby swej w ferbla przegrać, ale bez przesady twierdzić można, iż gdyby odbiorców znalazł, użyłby jako stawkę równie chętnie ojca, matkę, brata, siostrę, duszę własną, czyli w ogólności to wszystko, czemkolwiek przeciętny człowiek na tym świecie rozporządza.

Nieuleczalna namiętność wykoleiła go też zawczasu i doszczętnie. Wydalony ze szkół, próbował szczęścia w tak zwanej „pisarce“, pracując przygodnie w różnych biurach urzędowych. Zarobki miewał liche i niestałe, przemieszkiwał w nędznej izdebce, raczej do kurnika podobnej, latem i zimą odziewał się w paltocinę z samych łat i plam złożoną, dnie całe opędzał częstokroć jednym guglem żydowskim i szklanką mętnego odwaru, mianem herbaty ochrzczonego — ale we ferala grał ciągle. Grał z kimkolwiekbądź i gdziekolwiekbądź, chociażby w rowie lub na dyszlu, grał w ostateczności o guziki lub fasolę, ale grał bez ustanku i przy każdej sposobności. Marne zarobki tonęły z reguły w otchłani nieszczęsnej namiętności, pozostawiając po sobie jako ślad jedyny gorzkie wyrzuty sumienia i świadomość coraz to groźniejszej niedoli. Rzecz dziwna, iż obok nałogu, był to jednak człowiek niezmiernie poczciwy, może aż nadto poczciwy i dobroduszny. I tak na przykład jeżeli kiedy wyjątkowym trafem kilka sztuk monety wygrał, a zauważył, iż przegrywającemu większą przykrość tem sprawia, wygraną niezwłocznie oddawał, a za przykrość serdecznie przepraszał. Jeżeli czasami dwa gugle miał w kieszeni zamiast jednego, a spotkał ubogiego lub kalekę, gugiel zapasowy wędrował natychmiast do torby dziada. W ogóle więc był to człowiek, nawskróś dobry i litościwy o sercu — rzecby można — z wosku ale też o takiejże samej sile woli i energii.

Prosić i narzucać się nie lubiał i chyba niekiedy w krańcowej, ostatecznej potrzebie zwracał się do zamożnego stryja z Wulki-suchej. Przychodziło mu to zawsze z wielką trudnością i przykrością, jednakże czasami stawało się wprost nieuniknionem. Poczciwy nasz Maciuś nie był bowiem sam na świecie, ale niestety niedolę swą rozciągał on i na innych. Od lat kilku mianowicie łączył go blizki stosunek z pewną osobą, podobnie jak on bezdomną i wykolejoną. Osoba ta żeńskiego rodzaju — była podobnoś kiedyś boną bez zajęcia, czy też szwaczką bez maszyny; zbłąkana, bez opieki jakichkolwiek krewnych lub znajomych, potulna i cicha uzupełniała ona wybornie marny żywot naszego pisarzyny. Kochali się nawet prawdziwie i żyli w zgodzie wzorowej, jednakże niedostatek, niedbalstwo obopólne a i ferbel nieszczęsny były przyczyną iż o legalności swojego związku zapomnieli. Tymczasem zaś — jak to bywa — przyroda oszukać się nie dała.

Od kilku lat obok Maciusia i Hanusi — było to imię jego towarzyszki życia — pokutowało tedy na tym świecie niewinnie — pewne drobniutkie, nawet niepospolicie miłe i wesołe stworzonko, trzy, czy też czteroletni, zdrów jak orzech i żwawy chłopczyna, przezwany Onuferkiem. W nędzy tych dwojga ludzi, w ich wiecznej niedoli i niedostatku, malec ten tłusty, czerwony i zawsze uśmiechnięty był jedynym dobroczynnym promykiem słońca, który ciemnicę ich bytu oświecał. On też jeden bywał skutecznym bodźcem, iż w razach ostatecznej potrzeby niedołężny Maciuś u stryja zamożnego pomocy szukać się odważał. Stary dziedzic Wulki, chytry i zatwardziały samolub, nie wiedział czy też może nie chciał wiedzieć o istnieniu dziecka; krewniaka za każdą bytnością łajał i poniewierał bez miłosierdzia, jednakże przecież kiedy niekiedy czemś wspomógł.

I oto — rzecz dziwna — że te, bodaj czy nie najcięższej zdobyte zapomogi w monecie, czy sprzęcie jakimkolwiek nie doznawały już nigdy losów „visa“ lub „besseruferblowego, lecz obracane bywały na wyłączną tylko korzyść Onuferka. Niedołęga i maniak karciany potrafił przecie ukochać to biedactwo, ukochać wielką i uporną miłością człowieka, któremu twardy los skąpą tylko dla serca jego strawę wymierzył. Rodziców nie znał, rodzeństwa nie miał, stryj go poniewierał, do swej Hanusi przyzwyczaił się raczej, a tylko dziecko ukochał prawdziwie i ze świadomością, iż to jedyna na świecie istota, która mu się kiedyś — być może — podobną miłością odwzajemni. „Dzisiaj — mawiał niekiedy, wracając z odwiedzin Wulki — dzisiaj skończyło się na starej kamizelce, ale następnym razem będzie z pewnością najmniej kosz jabłek i faska masła, a kiedyś — — kiedyś — — kto to wie — — może i cała Wulka będzie nasza, a Onuferko dziedzicem“. Dziedzicem — — podchwytywał bezwiednie dzieciak, wywołując przez to u rodziców swych głośne objawy radości. Ujemna strona owych przepowiedni, chciwość i samolubstwo nie raziły tych nie tyle złych jak raczej lekkomyślnych i zbiedzonych ludzi, lub w każdym razie nie raziły w sposób dostateczny. Uczucia szlachetniejsze wymagają zazwyczaj chociaż cokolwiek podniety ze strony otoczenia, gdzieby zrodzić się miały, a tymczasem w izbie, o której mowa, było brudno i niechlujno, a mieszkańcom jej dokuczył już nieraz głód i chłód. Musiała więc koniecznie ucierpieć na tem i atmosfera moralna, acz współwinnym był niewątpliwie i starzec ów nieużyty, każdy grosz wsparcia gorżko i nieludzko wypominający. Oto wśród jakich okoliczności nadeszła wiadomość o ciężkiej chorobie starego Ugorskiego i spowodowała wyjazd krewniaka do Wulki.

(C. d. n.)

wydostać się mogą na górę. Opłotki druciane i zasadzki minowe poniszczone.

Londyn 4. listopada. „Biuro Reutera“ donosi z Czifu: Podczas gdy ostatnie wiadomości twierdziły, że Japończycy pod Portem Artura poczynili znaczne postępy i że wszystkie główne forty wpadły w ich ręce, Japończycy liczą się z tem, że Rosyanie, o ile się nie poddadzą, mogą trzymać się jeszcze przez miesiąc, jeśli cofną się na Liaoteszan, albo na półwysep Tygrysi. Japończycy nie zdobyli jeszcze fortów na najwyższym punkcie Wschodniej góry, ale zapanowali tam nad bardzo silnemi pozycyami, z których mogą Rosyan wyprzeć.

*Daily Mail* donosi z Czifu, że obecny atak japoński na Port Artura według wszelkich informacyj, jakie tu nadchodzą, przewyższa dotychczasowe ataki energią i zaciekłością szturmujących. W dniu 2 bm. słyszano w Czifu bardzo dokładnie straszny huk dział. Wielu Japończyków, którzy poprzednio byli zajęci stale w Porcie Artura i musieli opuścić tę miejscowość z chwilą wybuchu wojny, przybyło do Czifu w nadziei, że niebawem nadejdzie dla nich pora, kiedy będą mogli wrócić do Portu Artura i objąć poprzednie zatrudnienie. Samo miasto Portu Artura jest już zupełnie zniszczone wskutek ustawicznego deszczu granatów. Od tygodnia Japończycy biorą jeden szereg oszańcowań za drugim, ponoszą zaś przytem daleko mniejsze straty aniżeli poprzednio, gdyż działa rosyjskie odpowiadają artyleryi japońskiej bardzo słabo.

Drugi telegram *Daily Mail* donosi, że jeneralny atak japoński na Port Artura trwa ustawicznie przy ustawicznym akompaniamencie dział japońskich. Działa japońskie milkną co najwyżej na kilka minut. W dniu wczorajszym od samego świtu rozpoczął się wielki atak piechoty na forty wschodnie. Rosyanie, którzy do tej pory z Czifu i Szangaju otrzymywali dość regularnie wieści z Portu Artura za pośrednictwem dżonek chińskich, od paru dni nie wiedzą co się tam dzieje, gdyż blokada japońska od strony morza stała się bardziej ścisłą. Torpedowce japońskie patrolują dokładnie wzdłuż brzegów półwyspu i przecięły zupełnie wszelką komunikacyę.

Według *Berl Tageblattu* jeszcze dnia 12 października udał się pod Port Artura znany generał japoński Somoźiwa, który uchodzi nawet w Niemczech za powagę w dziedzinie artyleryi fortecznej i sztuki inżynierskiej.


## Czas odnowić przedpłatę

na

**miesiąc listopad.**


# Kronika.

*Lwów dnia 4 listopada 1904.*

**Kalendarzyk**

W sobotę 5 listopada Elżbiety sł. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Sławomira bł.
Wschód słońca 7.00, zachód 4.28

W niedzielę 6 listopada Leonarda. — Gr. kat. Arefty. — Kal. słow. Wszewłada.
Wschód słońca 7.01, zachód 4.26.

W poniedziałek 7 listopada Herkulana. — Gr. kat. Markyana. — Kal. słow. Żytomira.
Wschód słońca 7.03, zachód 4.25.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów *Ziarna* dodatek X „W cukrowni“, powieść przez Kazimierza Laskowskiego.

— **Ze sfer notaryalnych.** Prezydent ministrów przeniósł notaryusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

— **Mianowanie.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu krakowskiego dr. Cezarego Rusyna zwyczajnym profesorem ogólnej i analitycznej mechaniki na politechnice we Lwowie.

### Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu powzięto najpierw drugą uchwałę w sprawie budowy koszar dla trenu. Sprawę przedłużenia linii tramwaju elektrycznego na plac powystawowy po długiej dyskusyi odesłano z powrotem do komisyi elektrycznej dla obrachowania, ile to przedłużenie może kosztować. Załatwiono jeszcze kilka spraw administracyjnych, poczem nastąpiło posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tem przydzielono 85 nauczycieli miejskich do wyższej klasy płac. Mianowicie posunięto z II do I klasy płacy 15 nauczycieli, z III do II 33, a do III kl. 37. Dalej mianowano katechetami rz. kat. ks. Adama Wesolińskiego w szkole Pirampowicza, ks. Al. Moszyńskiego w szkole wydziałowej św. Antoniego, a księdza Anioła Madejewskiego z zakonu Reformatów w szkole św. Marcina. Katechetą gr. kat. w szkole św. Antoniego wydziałowej mianowano ks. Teodora Kostyszyna.

= **Losowanie sędziów przysięgłych** Ostatnia, szósta kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się w dniu 1 grudnia. Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali: A. Bilk, dr. K. Buber adwokat, J. Domagalski lustrator związku gospod. Fel. Feliński krawiec, E. Schulim kupiec, dr. J. Fruchtman dyr., Banku hipot., L. Galiński st. leśniczy z Poturzycy dr. F. Gorecki adwokat, dr. O. Gross adwokat, L. Hodoby sekretarz tow. akcyjn. browarów, E. Jaremkiewicz urzędnik tow. ubez. „Dniestr“, J. Jarzyna Jubiler, Bol. Jastrzębski dzierż. dóbr, dr. L. Jekeles adwokat, S. Jurski inżynier, J. Knitzl właściciel dóbr. M. Krzywoszyński murarz, dr. Z. Lisiewicz adwokat, dr. N. Loewenstein adwokat, M. Lustig urzędnik prywatny, St. Szeliga Łyszkiewicz inżyn., A. Madejski rządca lasów, H. Morgenbesser sekret. fund. hr. Skarbka, J. Olpiński, K. Perutz przedsięb. naftowy, dr. A. Prażmowski dyr. Związku handlow., St. Przybyłowski rzeźnik, M. Riedler kupiec, A. Roth, St. Rozdół kupiec, J. Schuster kupiec, A. D. Sekler, J. W. Smutny urzędnik towarzystwa kred. ziem., H. Tendler rządca restaur. hotelu Imperial, Wł. Wiśniowski st leśniczy. Zastępcami przysięgłych wylosowani zostali: pp. ks. Burzyński emer., K. Kruszyński lakiernik, E. Machan mechanik, Sz. Medycki szewc, L. Merwart piekarz, dr. T. Skałkowski adwokat, T. Sokolnicki snycerz, K. Sotschek cukiernik. M. Sprecher współwł. rafineryi.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Uroczyste otwarcie tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich odbędzie się w niedzielę 6 bm. o 5 po południu w sali ratuszowej. Po przemówieniu przewodniczącego, prof. dr. I. Zakrzewskiego wygłosi prof. dr. Józef Kallenbach wykład pt.: „Pierwsze lata literatury emigracyjnej“. Wstęp wolny.

W pierwszej seryi wykładać będą: prof. dr. W. Bruchnalski: Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja. Prof. dr. M. Jezienicki: Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych (z obrazami świetlnymi). Doc. uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem. Cz. I Prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich. Cz. VI. Ślązk (z obraz. świetln.). Prof. dr. J. Nusbaum: Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego. Cz. I. (z demonstracyami). Asyst. uniw. dr. S. Opolski: Powietrze, ogień, woda (z doświadczeniami). Prof. dr. J. Raczyński: Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy. Prof. dr. J. Siemiradzki: O Indyanach amerykańskich (z demonstracyami). Prof. dr. M. Smoluchowski: Promienie widzialne i niewidzialne (z doświadczeniami). Prof. dr. K. Twardowski: Główne prądy w filozofii wieku XIX.

Wykłady na prowincyi rozpoczną się w niedzielę dnia 13 bm.

= **Choroby epidemiczne** wśród dzieci potęgują się z dniem każdym i szerzą w zastraszający sposób. Dziś w niektórych klasach szkół m. brakowało połowę dziatwy. Zdarzały się wypadki, że dzieci ubogich rodziców przychodziły z odrą do szkoły i dopiero nauczyciele odsyłali je do domu. Niepokoi i zadziwia, dlaczego w takich warunkach nie zostaje zarządzone czasowe zamknięcie szkół. Jeden z lekarzy miejskich tłumaczył, że szkół nie zamyka się dlatego, bo zaniepokoiłoby to ogół mieszkańców. Tak, jak gdyby mieszkańcy nie wiedzieli, co się w mieście dzieje! A tymczasem połowa dzieci chorych przyniosła sobie chorobę ze szkoły.

### Kronika krajowa.

**Krynica w cyfrach.** Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi wielu gości krynickich, podaje zestawienie dochodów z Krynicy w ciągu ostatnich lat dziesięciu (1894—1903). Czysty dochód: 65 239 kor. 4 hal., 66.742 kor. 12 hal., 44.676 kor., 91 hal., 62 798 kor. 65 hal., 55.831 kor. 51 hal., 61.191 kor. 89 hal., 54.473 kor. 66 hal., 57.523 kor. 54 hal., 68.305 kor. 40 hal., 83.124 kor. 73 hal. Rząd włożył w zdrojowisko kapitał około półtora miliona koron. Przypuszczać można, że wycofał go już całkowicie, dochody bowiem coroczne są znacznie wyższe niż odsetki, jakie rząd pobiera od innych lokacyi. Skarb państwa czerpie dochody z Krynicy i w inny jeszcze sposób, a mianowicie z powiększenia się podatków, które przynosi rozwój zdrojowiska.

Administracya przeto powinna mieć na oku nie tylko bilans dochodów ze zdrojów, ale i rozwój zdrojowiska. Każdy hotel, który przybywa w Krynicy, przynosi państwu korzyści, choć nie jest własnością skarbową; dlatego z inwestycyi lat ostatnich jako najkorzystniejszą wymienia komisya nie postawienie bazaru kosztem 22.000 koron, choć wkład ten daje bardzo wysoki procent, ale wybudowanie wodociągu kosztem 61.000 koron i oddanie do użytku bezpłatnego pięciu studni wytryskowych, bo ta inwestycya usunęła obawy tyfusu i upadku zdrojowiska. Tak samo w przyszłości zaleca najgoręcej komisya zajęcie się przeprowadzeniem kanalizacyi wspólnym kosztem w całem zdrojowisku, choć pozornie dochodu wprost nie przyniesie to żadnego.

**Pożar cerkwi.** W. Wiązownicy, rezydencyi ks. Jerzego Czartoryskiego spaliła się dnia 1 bm. cerkiew doszczętnie. Ratunek był niemożliwym, albowiem cerkiew była zamkniętą od wnętrza i jedynie dostąpić można było przez zakrystyę. Zdołano wyratować tylko monstrancyę i kilka ornatów. Cała cerkiew drewniana zgorzała doszczętnie wraz z całem urządzeniem, aparatami i ołtarzami. Wysłany na pomoc oddział straży pożarnej miejskiej ocalił dzwonicę, w pobliżu stojącą i budynki plebańskie. Cerkiew była postawiona w r. 1714 i w roku bieżącym wewnątrz ją odnowiono. Blaszany dach nie dopuścił wydobycia się płomieni na zewnątrz, przykrył zgliszcza, jak płaszcz zwłoki poległego żołnierza. Powodem pożaru było najprawdopodobniej pozostawienie niezgaszonego światła.

**Prezentę** na gr. kat. probostwo w Huziejowie nadało namiestnictwo ks. Teodorowi Wasyłykowi.

### Kronika powszechna.

§ **Watykan a Włochy.** *W. Allg. Ztg.*, które już wczoraj przyniosło senzacyjne wiadomości z Watykanu — zanotowaliśmy je wczoraj pokrótce — dziś występuje z dalszemi doniesieniami. Mianowicie twierdzi to pismo, „że między papieżem a królem włoskim nastąpiło ścisłe zbliżenie, które tworzy wstęp do zupełnego pogodzenia się dynastyi sabaudzkiej ze stolicą apostolską. Znamieniem zewnętrznem owego zbliżenia się jest pozwolenie papieża dane katolikom, aby wzięli udział w tegorocznych wyborach do parlamentu, które to wybory odbędą się już w nadchodzącą niedzielę. Wskutek tej pomocy danej przez katolików dotychczasowe większości radykalne i socyalistyczne we wielu okręgach wyborczych zostaną zupełnie zgniecione i do parlamentu wejdzie większość konserwatywna, pomagająca obecnemu rządowi. W zamian za to król zgodził się, aby cofnięto z izby poselskiej projekt prawa rozwodowego, mocą którego miano pozwolić katolikom, po otrzymaniu rozwodu, wchodzić ponownie w związki małżeńskie. Oprócz tego król zezwolił, aby zakony francuskie, wydalone z granic rzeczypospolitej osiedliły się we Włoszech bez osobnego zezwolenia parlamentu. Jedynie tylko i to na życzenie samego papieża, zakony owe nie mają mieszkać w Rzymie, papież bowiem nie życzy sobie pomnożenia liczby duchowieństwa katolickiego w Rzymie, aby w ten sposób nie wywoływać niechęci i protestów ze strony ludności rzymskiej. Oprócz tego papież pozwolił, aby ceremonia chrztu następcy tronu włoskiego odbyła się z wielkimi honorami kościelnymi, które to honory kościelne mają zaświadczyć, że papież sprzyja i błogosławi dynastyi sabaudzkiej. To zbliżenie się stolicy apostolskiej do dynastyi sabaudzkiej będzie miało ważne następstwa polityczne, które w rezultacie odbiją się także na losie polityki zagranicznej Austro-Węgier“.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy te doniesienia, z zastrzeżeniem jednak, że potrzeba wyczekać potwierdzenia ich wiarygodności. Dziś już atoli można być pewnym, że w doniesieniach powyższych jest conajmniej wiele przesady i fantazyi, a także i nieprawdy, gdyż np. zaraz pierwsze doniesienie tego pisma o pozwoleniu katolikom włoskim na wzięcie udziału w wyborach okazało się nieprawdziwem — o czem na innem miejscu piszemy.

## Z całego świata.

**Wiedeń** 4 listopada. W tych dniach zacznie wychodzić w Wiedniu nowy dziennik polityczny p. t. *Der Beobachter*.

**Paryż** 4 listopada. Międzynarodowy kongres dla hygieny pomieszkań został tu wczoraj otwarty przez ministra oświaty. Bierze w nim udział 150 delegatów francuzkich i zagranicznych.

## Z izby sądowej.

**Sprawa tłumacka.**

**Lwów** 4 listopada.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie słuchano głównego oskarżonego. Z Regenstreifa. Bronił się tem, że gospodarstwo starał się prowadzić według swej najlepszej wiedzy i woli i że różnica w zamknięciu rachunków rocznych w roku krytycznym w porównaniu z latami poprzedniemi jest wynikiem klęski agrarnej z r. 1902. Co do prowadzenia ksiąg, zeznał, że prowadził rachunki tak, jak je prowadzono przed objęciem przezeń zarządu dóbr tłumackich. Nie wprowadzał nowego systemu prowadzenia rachunkowości, ponieważ miał to przekonanie, iż lada dzień nastąpi katastrofa, z powodu której on zwolniony zostanie od obowiązków. Dalsze zeznania obwinionego dotyczyły stosunków jego do Kalwaryjskiego. Mianowicie oświadczył Regenstreif, że nigdy z nim nie zamykał się na narady, czynił zaś to tylko wówczas, gdy prowadzono pertraktacye z kupcami i to jedynie ze względów ostrożności. Kalwaryjskiego darzył takiem samem zaufaniem, jak poprzednicy jego, co zaś on robił poza jego plecami, o tem nic nie wie. Wyraziwszy następnie przekonanie, że pomyślne plony w zbożu i burakach byłyby wyrównały straty, przyznał Regenstreif, że nie starał się o rozwinięcie gospodarstwa mlecznego, gdyż kładł główny nacisk na rentowniejszy — zdaniem jego — dział gospodarstwa, dotyczący racyonalnego chowu bydła.

Z kolei przystąpiono do szczegółowych zarzutów, a to nadużyć przy zakupnie wołów. Woły zakupywano znaczniejszemi partyami. Zajmował się tem w pierwszej linii Jeremiasz Neufeld. Zakupiono trzy partye, z których sześć wołów przeznaczono dla Tłumacza, sześć zaś dla Strupkowa. Woły silne, robocze szły do Tłumacza, woły opasowe do Strupkowa. Zarzut aktu oskarżenia, że zapisano w księgach gospodarskich wyższą wagę niż w rzeczywistości, zbijał oskarżony jako nieprawdziwy. Woły zakupione na miejscu ważono, lecz waga ta musiała spaść skutkiem dalekiej drogi, wobec czego w księgach musiano dopisywać różnicę wagi przy kupnie i po przybyciu wołów na miejsce przeznaczenia.

Zeznawał następnie Sokołowski, rządca folwarku „Tłumacz-Brzezina“, że przedłożone mu kwity są prawdziwe, kto zaś kupował woły i gdzie, tego dokładnie nie wie.

Jeremiasz Neufeld zeznał, że zajmował się kupnem wołów, które sortowano i następnie znaczono, poczem odprowadzał je do miejsca przeznaczenia.

Brat jego Herz Neufeld zeznawał zgodnie z poprzednikami, ale natomiast niezgodnie z zeznaniami złożonemi w śledztwie, co mu też przewodniczący wykazał.

Dziś rano rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Postępuje ono powoli, ciągle są omawiane rozmaite cyfry i rozprawa nie daje żadnego interesującego materyału dla publiczności.

## Ruch artystyczno-literacki.

§ **Z muzyki.** Na wczorajszym koncercie w sali „Domu Narodnego“ słyszeliśmy pianistkę z Wiednia panią Wandę Tyberg-Paltinger, którą swego czasu i. p. Marek zaliczał do swych najlepszych uczennic we Lwowie. Przed kilkunastu laty pna Paltinger poślubiła znanego skrzypka lwowskiego Tyberga i odtąd oboje cieszą się we Wiedniu wielkiem uznaniem zarówno jako artyści-wykonawcy, jakoteż jako wybitni kierownicy szkoły muzycznej. Artystka, która nader gustownie ułożyła swój wczorajszy program koncertowy, posiada wybitne zalety artystyczne, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wysoko udoskonaloną technikę i głębokie poczucie muzykalne. Literatura klasyczna zdaje się być jej słabszą stroną, jeśli mamy sądzić o tem z wykonania sonety „appassionata“ Beethovena, ale za to utwory Brülla, Chopina, Paderewskiego i Liszta wyszły w jej interpretacyi doskonale a elegancya i lekkość uderzenia a zwłaszcza wybitna technika na instrumencie wywołały u słuchaczy podziw i szczere uznanie. Największe wrażenie zrobiła artystka poetyczną interpretacyą balady as-dur Chopina, romansem i scherzo Brülla i efektownem capriccio Paderewskiego. Sumienne i eleganckie wykonanie „La Campanella“ Paganini-Liszta zaskarbiło artystce huczne oklaski tak, iż widziała się zmuszoną dodać nadprogramowo polonez Liszta. *(gr.)*

* **Dr. Bronisław Łoziński** pomieścił w *Bibliotece warszawskiej* artykuł pt. „Proces kryminalny Karola Szajnochy“, osnuty na dokumentach procesu, oddanych niedawno do lwowskiego archiwum akt grodzkich i ziemskich, a z czasu rządów absolutyzmu policyjnego w Galicyi.

„Mozolne wertowanie tych aktów opłaci się z pewnością nietylko historykowi, lecz także i prawnikowi. Znajdzie się on bowiem w świecie całkiem odmiennym i tak niepodobnym do dzisiejszego pod każdym względem, że wśród czytania ocknie się nieraz, jakby ze snu, strasznemi zmorami wypełnionego i zapytać musi: czy to ta sama Austrya i ta sama Galicya, w której przed laty siedmdziesięciu podobne działy się rzeczy? Prawnikowi przerwie może lekturę jeszcze jedna refleksya; obudzi się w nim wątpliwość: czy naprawdę tortura zniesiona została w Austryi już w XVIII wieku za rządów cesarzowej Maryi Teresy? Tak było niezawodnie co do pospolitych zbrodniarzy, ale politycznych przestępców torturowano jeszcze i w pierwszej połowie XIX stulecia, nie średniowiecznemi wprawdzie narzędziami, lecz za to w wyrafinowany sposób moralnymi środkami“.

W artykule *Biblioteki* znajdujemy wielce interesujący opis tej sprawy „o zbrodnię zaburzenia spokoju wewnętrznego“, w której, jako główny obwiniony, występuje 17 letni student Korol Szajnocha, „autor inkryminowanych wierszy i posiadacz zakazanych książek“.

„W więzieniu dręczono ofiarę fizycznie i moralnie, a w końcu paszczono ją z nabytym w wilgotnej norze zarodem nieuleczalnej choroby, poddano ją potem pod ścisły dozór policyjny i zatarasowano jej drogę do jakiegokolwiek zawodu, chleb zabezpieczającego. Dlaczego wyjątkowo srogi wymiar kary spadł na Karola Szajnochę? Dlaczego nazwano go „szczególnie niebezpiecznym“ i ta charakterystyka krótka przeważyła wszystkie okoliczności łagodzące?

Na pytanie to odpowiedź najlepszą stanowi szczegół, znany w rodzinie Karola Szajnochy z opowiadań osób, które o tem wprost od jego matki słyszały. Kiedy ta nieszczęśliwa kobieta, pragnąc wybłagać ulgę dla więzionego syna, dotarła wreszcie do wszechwładnego wówczas prezydenta gubernialnego, bar. Kriega, usłyszała z ust jego brutalne słowo: „Solche Köpfe muss man drücken!“ (Takie głowy trzeba zgniatać!)

To też zgniatano w tych smutnych czasach młode głowy, w których badawczy wzrok policyi widział blask geniuszu, a chociażby tylko iskrę wyższego talentu, rwącego się do idealnych celów i porywającego za sobą młode otoczenie. Ileż takich głów padło ofiarą systemu, który spokojność publiczną identyfikował z cmentarną ciszą i jako jej zaburzenie kryminalne piętnował już każdy śmielszy poryw ku ideałom i wiedzy! Ocalały w tej najsmutniejszej dobie historyi Galicyi XIX wieku tylko głowy, których nadzwyczajnej wartości duchowej strzegły — jak u Szajnochy — heroiczny hart moralny i ofiarna abnegacya dla idealnych celów“.

* **Sezon operowy w teatrze Della Scala** w Medyolanie, który się rozpocznie 15 grudnia, będzie obejmował następujące dzieła: „Aidę“ Verdiego, „Don Pasquale“ Donizettiego, „Tannhäusera“ Wagnera, „Wesele Figara“ Mozarta, „Wolnego strzelca“ Webera i „Gwiazdę północy“ Meyerbeera. Z baletów będą wystawione: „Parvana“ Grassiego i „La luce“ J. Pratesiego.

Ze śpiewaków są zaangażowani: soprany: M. Barrientos, C. Boninsegna, J. Orbellini, G. Russ, R. Storchio i Lina Limerli. Mezzosoprany: T. Ferraris, O. Guezzini i Róża Olicka. Tenory: Angiolo Angioletti, E. De Marchi, A. Gamba G. Pini-Corsi, L. Slezak (z opery wiedeńskiej), L. Sobinow (z Petersburga), G. Vaccari. U. Mamez, E. Venturini. Barytony: M. Ancona, De Luca, M. Sammarco, R. Stracciari i F. Niola. Basy: Adam Didur, G. Mausueto, P. Wulmann i L. Tavecchia.

Sezon rozpocznie „Aida“, dalej grane będą „Don Pasquale“ i „Tannhäuser“. Po sezonie operowym, który się skończy po Wielkanocy, przedstawioną będzie w Scali nowa tragedya trzyaktowa, którą pisze D'Annunzio pt. „La nave“. Rzecz dzieje się na jednej z wysp lagunowych, na których powstała Wenecya. Tragedyę będzie ilustrowała muzyka, którą układa Franchetti. Główną rolę wykona słynna Duse.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**
W sobotę „Dziewczyna z fiołkami“.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na początku wczorajszego posiedzenia rady miejskiej prezydent dr. Leo poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. Apolinaremu Jaworskiemu, poczem referent komisyi inwestycyjnej Grodyński przedstawił sprawę zaciągnięcia pożyczki 7,670.000 koron, która ma być użyta częściowo na konwersyę długów miejskich, a częściowo na roboty inwestycyjne. Roczna rata anuitetowa od tej pożyczki wynosić będzie 369.323 kor., gmina zaś uzyska rocznie tytułem oszczędności wskutek konwersyi długów i tytułem dochodu z nowych zakładów miejskich i budowli inwestycyjnych 468.720 koron, a więc znacznie więcej, aniżeli wymaga pokrycie rocznej raty anuitetowej. W dyskusyi opozycya domagała się odroczenia uchwały celem dokładniejszego rozpatrzenia się w tej kwestyi, w rezultacie jednak rada znaczną większością głosów przyjęła wniosek o zaciągnięcie pożyczki. Pożyczka ta będzie zaciągniętą w części w krakowskiej kasie oszczędności, częścią zaś w banku związkowym dla czeskich kas oszczędności.

— Do krakowskiego kantoru Birnbauma przybyło niedawno dwóch żydów, rzekomo wojskowych zbiegów rosyjskich z Częstochowy. Jeden z nich przedstawił się jako Grüner z Częstochowy, drugi jako Rapaport. Ofiarowali oni na sprzedaż cztery rosyjskie losy Banku szlacheckiego i na rachunek tych losów otrzymali gotówką 1650 kor. i 200 rubli. Gdy kantor przesłał te losy do Warszawy do kantoru Wawelberga, losy zatrzymano tam, jako pochodzące z kradzieży. Policya poszukuje owych dwóch żydów.

## Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze: Ogólny nastrój ludności, podnieconej wieściami o mobilizacyi ogólnej, nareszcie przekonanie, że: „lepiej tu umrzeć, jak tam, gdzie nawet grobu nie pozostanie po nich“ — dają pole do jak najszerszych niepokojów. Iskra dziś rozdmuchana, może w jednej chwili wzniecić pożar, którego granic określić nie podobna. Słowem, przechodzimy dni ciężkie. Wojna, choć niby tak daleka, zbliżać się zdaje ku nam coraz szybciej, z biedą, z nędzą, z tysiącami, pozostawionemi bez środków do życia, których liczba rośnie z dniem każdym, a w ostatnich czasach wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy. To jedno jest niejako pociechą, że prawie wszystkich kozaków zabrano nam z Warszawy, odkomenderowawszy ich do miejsc zmobilizowanych, aby tam „strzegli porządku“. Patrolują po ulicach przeważnie dragoni i huzarzy. Więc gdyby istotnie do nieporządków przyszło, nie będzie kozaków, którzyby sytuacyę podobną tylko pogorszyć umieli. Nie przewidując jednakże najgorszych następstw, zaznaczyć należy, że wszędzie tworzą się stałe komitety niesienia pomocy tym, których mobilizacya pozbawiła żywicieli, a więc środków do życia i chleba Jak wielkim jest zastój ekonomiczny, dowodem, że w ostatnich czasach szesnaście towarzystw akcyjnych w Królestwie polskiem, z powodu braku gotówki, zrobiło podanie do ministeryum skarbu o zmniejszenie kapitału zapasowego, czyli o pozwolenie zużycia pewnej części tego kapitału na konieczne rozchody bieżące. Niektóre z tych towarzystw uzyskały już pozwolenie. Jest to oczywiście środek in extremis, równocześnie bowiem ze zmniejszeniem kapitału zapasowego, spadają nominalnie i faktycznie walory tegoż towarzystwa w tym samym stosunku. Wzdłuż granicy panują stosunki najzupełniej wojenne. Dezerterów jest taka masa, że ostatecznie panują wśród strażników granicznych uzasadnione obawy, że większe partye siłą przejście sobie wywalczą, bez względu na ofiary w ludziach, jakieby starcie wywołać musiało.

## Przeciw wadliwemu wykonywaniu ustaw i przepisów podatkowych.

Wczoraj podaliśmy obszerniejsze streszczenie sprawozdania komisyi podatkowej. Dziś uzupełniamy je wnioskami, jakie komisya sejmowa przedłożyła, a które właśnie na dzisiejszem posiedzeniu sejmu będą przedmiotem dyskusyi i uchwał.

Komisya podatkowa wnosi wezwanie rządu: aby a) przeprowadził w drodze ustawodawczej określenie odpowiedzialności organów podatkowych za naruszenia prawa spowodowane zarządzeniami niezgodnemi z ich obowiązkami; b) przeprowadził w drodze os-

---

10

# APOLINARY JAWORSKI

**urodzony w r. 1825, zmarł 24 października 1904.**

(Ciąg dalszy)

Wnuk obrońcy Niemców z czasów wojen napoleońskich wiedział dobrze, że historyczna rodzina, która nie ma szerokiej podstawy ludowej i która nie cieszy się mirem u otaczającej ją ludności, wisi w powietrzu; w tych warunkach może ona chyba tylko mieć stanowisko angielskich landlordów w Irlandyi; może, jak każdy bankier, imponować bogactwem, nie ma jednak patryarchalnego wpływu na ludność, ani też tego poparcia, które jej ułatwia polityczne zadanie. Uznając też czeską sprawę za słuszną, ukochał ją, dzieci w duchu narodowym czeskim wychował i zwykł był mawiać, że rodzina Schwarzenbergów, pomimo, iż kolebka ich przodków leżała w Frankonii, jest niemniej jednak pręcikiem, zaszczepionym na wielkiem drzewie czeskiego narodu, który tak się z niem zrósł, że z nim razem stoi i upada.

Ks. Karol Schwarzenberg z powodu nieprzejednanego stanowiska swego w sprawie walki kulturnej i stanowczości, okazanej w sprawie czeskiej, nie wahał się na siebie ściągnąć niełaski dworu, na którym z początku a później i u schyłku życia cieszył się wielkimi względami. Rządy liberalne przez długi czas odmawiały ks. Schwarzenbergowi zatwierdzenia na prezesa rady powiatowej a wyborcy, nie chcąc słyszeć o innym prezesie, ciągle i uporczywie wybierali nim ks. Karola.

Jeden z ministrów utrzymywał też przez długi czas dwóch agentów policyjnych w dobrach księcia Karola celem śledzenia jego kroków.

Ks. Karol Schwarzenberg, połączony węzłami przyjaźni z ks. Adamem Sapiehą, był dla Polaków bardzo życzliwym, wysoko ceniąc ich przywiązanie do Kościoła i gorący patryotyzm; w sprawach ekonomicznych Galicyi dotyczących dał też ks. Karol niejednokrotnie dowody wielkiej lojalności.

Wiele powagi nie tylko w kościelnych, ale także i w politycznych sprawach miało zdanie kardynała Fryderyka Schwarzenberga *). Kardynał w młodości swojej był w przyjaźni z arcybiskupem praskim hr. Ankwiczem. Portret hr. Ankwicza, znajdujący się w katedrze lwowskiej, przechował w pamięci potomności jego niezwykle piękne i delikatne rysy. Zostawszy księciem Arcybiskupem bardzo młodo pudrował hr. Ankwicz swoje włosy, ażeby dodać sobie powagi, ale nie zdołał temu przeszkodzić, że zrazu strumień młodości dobywał się z jego piersi. We Lwowie prowadził on na początku tego wieku prawdziwie królewski dom, na balach usługiwali Turcy i Tatarzy; znajdując we Wiedniu posłuch dla swego zarówno niezawisłego, jak i umiarkowanego zdania starał się Prymas Ankwicz być pośrednikiem pomiędzy rządem i krajem, w celu złagodzenia prześladowania. Z powodu przykrości, czynionych mu przez własnych ziomków, którzy nie rozumieli jego szlachetnych zamiarów i posądzali go o zdradę, nie wytrwał w swoich usiłowaniach, przedwcześnie się zraził i przeniósł się do Pragi, do czego przyczyniły się niesmaczne i brutalne figle, jakie mu płatał współzawodniczący o palmę w dzikich psotach z Mikołajem Potockim, starostą kaniowskim, wierny dziedzic jego tradycyi, szaławiła, hr. Kalinowski. Hr. Ankwicz, człowiek, odznaczający się wielkoświatowym polorem i wielkim rozumem, wziął w szczególną opiekę księcia Fryderyka Schwarzenberga, którego w seminaryum trzymano bardzo krótko. Ks. Schwarzenberg powołany na arcybiskupa praskiego w r. 1838 po śmierci hr. Ankwicza dostojeństwa tego nie przyjął, podnosząc, że starsi kandydaci godniejsi tej godności. Dopiero wyraźny nakaz papieża Piusa IX skłonił go do przyjęcia tej godności w r. 1849 Po objęciu Arcybiskupstwa rozpoczął Arcybiskup Schwarzenberg walkę z husytyzmem i starał się o wzmocnienie karności kościelnej.

Pomimo że w r. 1869 w Rzymie występował w mowie wówczas bardzo głośnej przeciwko ponownemu ogłoszeniu dogmatu nieomylności, mając sympatyę dla prowadzonego we Francyi przez ks. biskupa Dupanloup ruchu, po ogłoszeniu dogmatu laudabiliter se subjecit i oparł się w grudniu 1870 wszelkim projektom protestu, do których usiłowano go nakłonić.

Po tem wystąpieniu ks. Schwarzenberg z powodu wielkiego duszy rozstroju, a szczególnie zmartwiony pochwałami niektórych przez niego potępianych wiedeńskich liberalnych dzienników, dłuższy czas spędził na rozmyślaniach w samotności klasztornej.

Kardynał był wielkim filantropem, odwiedzał chorych, wspierał ubogich, a szczególną uwagę zwracał na szkoły, których wizytacyę często odbywał.

Gdy raz w małej czeskiej wiosce nauczyciel egzaminował dzieci z historyi i zapytał jednego z chłopców: „Nepomuk, kto wynalazł proch?“ — „Proch?“ — zająknął się bojaźliwie uczeń i po dłuższym bezskutecznym namyśle dopiero wówczas, kiedy mu inny uczeń po cichu podpowiedział „Schwarz“ odpowiedział na pytanie nauczyciela: „Proch wynalazł ks. Schwarzenberg“. Zmięszany nauczyciel wyrzekł na to słowa: „Nie, nie, mój synu; Schwarzenbergowie to sławny dom, ale prochu nie wymyślili“, a potem przeraził się własnych słów.

Kardynał, który stanowczość tam, gdzie była potrzebną, łączył z serdeczną łagodnością i żywą wesołością, nie mógł się powstrzymać od śmiechu i dobrotliwie, pragnąc uspokoić zarumienionego i oblanego potem nauczyciela, przemówił do niego: „Ależ niech się pan tem nie martwi, kochany panie, ma pan racyę, Schwarzenbergowie nie wymyślili prochu“.

Inny raz pytał Kardynał dziecko, dlaczego Adama i Ewę wypędzono z raju. A gdy dziecko nie mogło z razu odpowiedzieć, dał mu czas do namysłu i w serdecznych słowach dodawał mu zachęty. Po dłuższej pauzie odpowiedziało dziecko: „Zapewne dlatego, że Adam i Ewa byli winni właścicielowi raju czynsz za mieszkanie i nie mogli go zapłacić“. Zdziwiony tą odpowiedzią Kardynał zbadał, że przyczyną jej było, iż właśnie rodziców tego dziecka, z powodu zaległego za mieszkanie czynszu, wyrzucono na ulicę i hojnem wsparciem ułatwił biedakom najęcie nowego mieszkania.

Szczególnie dobry dla maluczkich, umiał jednak kardynał silną ręką trzymać na wodzy centralistyczną biurokracyę i dawał niektórym dygnitarzom ostre nauki, ilekroć czynili mu uwagi, jego politycznego postępowania dotyczące.

Kardynał był wielkim nieprzyjacielem Beusta, nie mógł też oswoić się z faktem, że saski protestant rządzi Austryą; stąd też i Potocki nie znajdował u kardynała tej pomocy, którejby mu był Kardynał niewątpliwie użyczył, gdyby nie stał był na przeszkodzie stosunek Potockiego do Beusta.

(C. d. n.)

*) Źródła: Frind die Geschichte der Erzbischöfe von Prag. Svetozor. nr. 28 z 1870 i nr. 343 r. 1875. Rękopism Ksawerego Preka, przechowany w Bibliotece Jagiellońskiej. Aus Galizien, Wien 1883.

bnych przepisów określenie współdziałającego i nadzorującego wpływu sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu, poboru i odstawienia bezpośrednich podatków państwowych; c) aby rozporządzenia wykonawcze i instrukcye urzędowe w sprawach podatkowych stosowały się ściśle do przepisów i ducha ustaw obowiązujących: d) aby przeprowadził reformę kontroli administracyjnej i rachunkowej tudzież postępowania karnego w sprawach podatkowych na zasadach konstytucyjnych, zapewniających ochronę praw i interesów zarówno skarbowi publicznemu, jak opodatkowanym obywatelom; e) aby należące się z mocy ustaw ulgi w podatkach i opłatach państwowych np. ulgi przyznane włościanom w ustawie z 18 czerwca 1901, były z urzędu uwzględniane przy wymiarze podatków i opłat; f) aby rekursy w sprawach podatków i opłat państwowych były spiesznie załatwiane i aby wstrzymywano z urzędu ich przymusowe ściągnięcie, skoro rekurs zawiera okoliczności, zasługujące na uwzględnienie; g) aby wymiar podatków i należytości powierzonym był wszędzie ukwalifikowanym urzędnikom konceptowym; h) aby przeprowadził zniżenie opłat egzekucyjnych w Galicyi przez ustanowienie stałej opłaty egzekucyjnej, niezależnej od wysokości zaległej sumy a to od łącznej kwoty zaległości; i) wezwać wydział kraj., aby pouczył za pośrednictwem rad powiatowych i zwierzchności gminnych włościan o ulgach podatkowych, należących się im przy przeniesieniu gospodarstw wiejskich w myśl ustawy z 18 czerwca 1901, o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych i uwolnieniu nowych domów od podatku domowego.

Nadto odnośnie do poszczególnych kategoryj podatków i opłat wnosi komisya podatkowa:

1. W odniesieniu do podatku gruntowego: wezwanie do rządu, aby a) celem utrzymania zgodności katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania i celem prawidłowego wymiaru podatku gruntowego ustanowił w każdej siedzibie urzędu podatkowego geometrę na dany okręg podatkowy, tudzież aby o każdym przypisie podatków realnych zawiadamiano strony za pomocą nakazów zapłaty i uwidoczniano w książeczkach podatkowych każdoczesny przypis podatku państwowego i dodatków autonomicznych; b) aby opusty z powodu klęsk elementarnych były szybko likwidowane i aby władze pierwszej instancyi wstrzymały ściganie takich należytości, co do których strony wniosły o przyznanie opustu; c) aby zarządził, iż stronom należy udzielać wszelkich informacyj w sprawach podatkowych ich dotyczących i że w tym celu ewentualnie ustanowić należy osobne terminy urzędowe.

2. W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego wezwanie do rządu, aby jak najrychlej przystąpił do zapowiedzianej reformy podatku domowego w tym kierunku, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i Krakowie, została obniżoną, aby usunięto możność prostowania czynszów wedle swobodnego uznania władzy podatkowej, aby przedłużono okres wymiarowy na dłuższy szereg lat i podwyższono kwotę czynszu surowego przeznaczoną na utrzymanie budynków; b) aby przed przeprowadzeniem zamierzonej reformy podatku domowego zarządził, iżby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego i prostowaniu czynszów nie postępowano dowolnie, postanowienia co do uwolnienia domów od podatku w razie próżnostania lub nieściągalności czynszów ściśle i bezzwłocznie wykonywano, a wydatki i koszta nie mieszczące się w pojęciu zwyczajnych kosztów utrzymania domów osobno uwzględniono i od dochodu czynszowego potrącono.

3. W odniesieniu do podatków osobistych bezpośrednich wezwanie do rządu: a) aby przy wymiarze podatku zarobkowego powszechnego, drobnych gospodarzy wiejskich nie pociągano do opłaty podatku od bocznych zarobków, nie przewyższających kwoty 100 k. czystego zarobku rocznie; b) aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, któraby nie tamowała, jak dotychczas przedsiębiorczości przemysłowej w formie stowarzyszeń i spółek akcyjnych; c) aby zarządził, iżby publiczne zakłady gminne, nie mające cechy zarobkowej, jak wodociągi, rzeźnie, targowice i inne przedsiębiorstwa mające cele sanitarne, nie były pociągane do płacenia podatku zarobkowego, inne zaś zarobkowe przedsiębiorstwa gminy, podlegały tylko powszechnemu podatkowi zarobkowemu a względnie (n. p. dochody gminy z prawa propinacyi) rentowemu; d) aby polecił władzom wymiarowym przestrzegać z urzędu przepisów ustawy, które przemawiają na korzyść przedsiębiorstw i dokonywać wymiaru podatków przed upływem roku administracyjnego po przedłożeniu rachunków i bilansu przedsiębiorstwa; e) aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku osobisto-dochodowym, któraby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i wątpliwości w jej stosowaniu, tudzież aby jak najspieszniej w drodze rozporządzenia usunął możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych dochodów bez przedmiotowej podstawy i dowodów; f) aby zabronił surowo władzom podatkowym wpływać na wybór komisyj podatkowych, aby zarządził powoływanie na posiedzenia komisyj także osób dla zastąpienia nieobecnych członków odpowiedniej kategoryi, aby zabronił władzom podatkowym posługiwać się wbrew ustawie tajnymi informatorami; g) aby protokoły komisyj szacunkowych zawierały uzasadnienie uchwał z fasyą niezgodnych, aby te uzasadnienia stronom na ich żądanie były na piśmie wydawane, oraz aby vota mniejszości komisyi były w protokole uwidocznione.

4. W odniesieniu do opłat skarbowych wezwanie do rządu: a) aby opłaty od przeniesienia nieruchomości wymierzano od wartości samej nieruchomości z wyłączeniem wartości ruchomości, nie będących ściśle wedle ustawy ich przynależnością, aby należytość prawną od nieruchomości sprzedanych w drodze publicznej licytacyi wymierzano od uzyskanej ceny kupna a nie od wyższej ceny szacunkowej, aby przy przeniesieniach nieruchomości w drodze spadku unikano kosztownej drogi oszacowania sądowego i brano za podstawę wymiaru należytości wartość przyjętą w inwentarzu spadkowym lub też iloczyn podatkowy: b) aby przy wymiarze należytości ekwiwalentowej, ściśle przestrzegano postanowień ustawy cywilnej, iż prawa, które nie są zywiązane do nieruchomości lub też przez awę za nieruchomość nie są poczytane, są homością, oraz aby nie nakładano należytości ekwiwalentowej na dochody gmin z opłat publicznych.

# Sejm.

**Lwów** 4 listopada.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego wieczornego posiedzenia sejmu, zaznaczyć musimy, iż przy uchwaleniu rezolucyi komisyi, mocą której pozostawia się wydziałowi kraj. wybór miejscowości pod nowy zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju — starła się komisya sanitarna z komisyą budżetową. Adam hr. Gołuchowski, jako prezes komisyi sanitarnej i Antoni hr. Wodzicki ostro wystąpili, iż komisya budżetowa zupełnie pominęła w tej sprawie uchwały komisyi sanitarnej. Komisyi budżetowej bronił p. Dawid Abrahamowicz i odniosła ona zwycięstwo kilku głosami większości.

Po tem o tyle senzacyjnem intermezzo, że walczyły ze sobą dwie ekscelencye — odpowiedział jeszcze przy końcu posiedzenia komisarz rządowy hr. Łoś na interpelacyę dr. Głąbińskiego w sprawie zajść wtorkowych młodzieży lwowskiej z policyą.

W przeddzień manifestacyi, tj. w poniedziałek — mówił hr. Łoś — policya, wiedząc o tem, że powtarzają się one corocznie, zawezwała jednego z przywódców młodzieży, prosząc go, aby wpłynął na młodzież, aby na Górę Stracenia z cmentarza udawała się nie w pochodzie, lecz pojedynczo. Tak się jednak nie stało. Pod pomnikiem Mickiewicza policya nie interweniowała, gdyż tam młodzież śpiewała jedynie pieśni patryotyczne.

Następnie jeden z młodzieży zawezwał obecnych, których było kilka tysięcy, do spokojnego rozejścia się, co też ogromna część młodzieży uczyniła. Wydzieliła się jedynie grupa z jakich 500 osób, która z pieśnią „Czerwony sztandar“ udała się pod pomnik Ujejskiego. Tam przedstawiciel władzy interweniował dopiero wtedy, gdy jeden z obecnych zaczął przemawiać do zebranych w sposób podburzający przeciwko władzom i przeciwko klasom posiadającym. Mowca wzywał, aby zebrani poszli za przykładem demonstrantów warszawskich. Gdy komisarz policyi przerwał jego mowę i wezwał obecnych do rozejścia się, rozległy się okrzyki „hańba!“ i obelgi pod adresem rządu i jego przedstawicieli. Gdy aresztowano za to 2 uczestników nieporządków, tłum próbował ich odbić, na policyę posypały się kamienie. Wówczas dopiero dwóch policyantów obnażyło szable. Relacye dzienników, że wiele osób zostało pobitych, są przesadzone. Policyanci twierdzą, że broni nie użyli i nikogo nie zranili. Jednakże, ponieważ na stacyę ratunkową zgłosiła się jedna osoba z lekką raną, w głowę zadaną jak twierdzi, przez policyanta, przeciwko obydwom tym, którzy obnażyli szable, wytoczono śledztwo sądowe.

*24 posiedzenie II. sesyi VIII. perj. sejm.*

Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni o godz. 10 35 przed poł.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano petycye oraz zgłoszone interpelacye i wniosek.

Wniosek: p. ks. Mazikiewicza o utworzenie szkoły realnej w Rawie ruskiej.

Interpelacye wnieśli: p. Krempa i tow. w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Bazylewskiego w Brzeżanach; p. Oleśnicki i tow. w sprawie nadużyć władz administracyjnych żandarmeryi wobec tow. „Sicz“ w Kosowie i w ogóle wobec tych towarzystw w kraju.

Z porządku dziennego na wniosek komisyi budżetowej załatwiono przychylnie cały szereg petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itd.

Piętnaście innych petycyj przekazano radzie szkolnej krajowej celem udzielenia jednorazowych zasiłków a nad długim szeregiem innych petycyj przeszedł sejm do porządku dziennego.

Z kolei uchwalił sejm odpisać lub zniżyć kilku gminom zaległe prestacye szkolne.

W załatwieniu wniosku p. Filipa Włodka wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 uwzględnił najbardziej dotknięte posuchą okolice powiatu tarnowskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia polecił sejm w załatwieniu wniosku p. Starucha wydziałowi kraj., aby przy udzielaniu pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy uwzględnił pow. liski, oraz wezwał rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej także ten powiat uwzględnił.

P. dr. Schätzel referował następnie sprawozdanie komisyi kolejowej co do petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Usznia w wysokości 440.000 kor. i zakończył wnioskiem polecającym wydziałowi kraj., aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierał głos p. Cieński, sprawę tę odesłano napowrót do komisyi kolejowej celem ponownego jej zbadania.

W załatwieniu wniosku p. Kazimierza ks. Lubomirskiego uchwaliła z kolei izba polecić wydziałowi kraj., aby udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego i poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności, oraz by poczynił starania celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

Nadto wezwała izba rząd, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904, wydatnej pomocy z funduszów państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki, tudzież by zażądał wydawanie regularnie soli bydlęcej niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim zagrożonego brakiem paszy.

Z kolei przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności departamentu III. Wydziału kraj. za czas od 1 grudnia 1902 do 31 lipca 1904. Nadto polecił sejm Wydziałowi kraj., aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych, dalej by wstawił do budżetu przez sześć lat, począwszy od r. 1906, subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6.000 kor. rocznie dla Tow. uprawy tytoniu, oraz by starał się o uzyskanie zasiłków państwowych na cele rolnictwa.

W załatwianiu sprawozdania komisyi przemysłowej (ref. p. Federowicz) o wniosku p. dr. Głąbińskiego, tudzież o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych, polecił sejm Wydziałowi kraj.: 1) by w jak najkrótszym czasie wydał dla całego zakresu działania własnego, oraz wszystkich zakładów mu podległych, ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót; 2) by skłonił reprezentacye powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającemi się wydać przez Wydział krajowy; 3) by wydał zarządzenia określające zasadnicze warunki pracy oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych. Nadto wezwano rząd, by dla wszystkich gałęzi administracyi państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, tudzież, by wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Po uchwaleniu noweli do ustawy budowlanej m. Krakowa, normującej w odmienny niż dotychczas sposób grubość murów w budynkach wznoszonych w tem mieście, odesłano napowrót do Wydziału krajowego sprawozdanie Wydziału krajowego oraz wniosek p. Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie względnie we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, celem przeprowadzenia potrzebnych pertraktacyj z rządem.

Sprawozdanie wydziału kraj. z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi kraj dla powszechnego podatku zarobkowego, odesłano napowrót do wydziału kraj., celem postawienia nowych propozycyj.

W dyskusyi nad tą sprawą bowiem podniósł p. Stapiński, że w propozycyi nie uwzględniono należycie reprezentantów małej własności.

Z kolei przyjął sejm do swej wiadomości sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka za r. 1902, poczem p. Zagórski referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu wydziału kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni i postawił cały szereg rezolucyj do rządu, w których sejm domaga się usunięcia rozmaitych braków, stojących na przeszkodzie podniesieniu się chowu koni.

W dyskusyi ogólnej p. Stapiński skarżył się, że wszystkie wezwania do rządu w tej sprawie nie odnoszą zupełnie skutku.

P. Cielecki zaznaczył, że z winy rządu pogorszyła się rasa polskich koni w kraju.

P. Huryk wytknął, że komisye dla zakupna remont, zakupują konie nie u hodowców, lecz u handlarzy.

Po przemówieniu referenta uchwalono proponowane przez komisyę rezolucye oraz dodatkową rezolucyę p. Cieleckiego o zniżenie ceny najmu ogierów rządowych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wezwać rząd, aby komisye kwalifikacyjne koni dla celów wojskowych odbywały się w przyszłości w pierwszej połowie grudnia.

Z kolei wybrano członkiem wydziału galic. Kasy oszczędności p. Stefana Sękowskiego, poczem przyjęto bez dyskusyi ustawę, zezwalającą gminie m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia.

P. dr. Kozłowski referował następnie sprawozdanie komisyi wodnej ze sprawozdania wydziału kraj. o regulacyi rzek i kanałowych. Referent zakończył swe sprawozdanie całym szeregiem rezolucyj do rządu. Między innemi wnosi komisya wezwać rząd, aby w przyszłości dziewiątą część ogólnych kosztów budowy w latach 1904—1912 wykonać się mających w całości na początku każdego roku regularnie wypłacał, dalej aby przyspieszył roboty regulacyjne i utworzył dyrekcyę generalną dla budowli wodnych w Wiedniu, a przy namiestnictwie dyrekcyę krajową, tudzież, aby wyznaczył fundusz na kształcenie techników dla budowli wodnych i wypracował cały szereg projektów regulacyj rzek i potoków. Wydziałowi kraj natomiast wnosi komisya polecić, aby popierał wykonanie.

Po przemówieniach pp. Goetza i dr. Oleśnickiego rezolucye komisyi uchwalono.

Nadto uchwalno rezolucyę p. Goetza, wzywającą rząd, aby roboty regulacyjne na Dunajcu w powiecie brzeskim pod Piaskami Drużkowem przeprowadził w najkrótszym czasie a najpóźniej w r. 1905.

P. dr. Głąbiński referował w końcu sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Komisya kończy swe sprawozdanie całym szeregiem rezolucyj do rządu, mających na celu usunięcie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych odnośnie do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, podatków osobistych bezpośrednich i opłat skarbowych.

(Rezolucye te podajemy osobno.)

W dyskusyi ogólnej przemówił najpierw dr. Oleśnicki, potem p. Krzysztofowicz wykazywał nieprawidłowości istniejące w zakresie poboru podatków i wykonywania ustaw podatkowych; krytykował braki nakazów płatniczych przy podatku gruntowym sposób nieludzki i wadliwy wykonywania egzekucyi podatkowych wreszcie brak dostatecznej ilości geometrów, czego następstwem jest niezgodność ksiąg podatkowych i ksiąg hipotecznych ze stanem faktycznym posiadania. Oszczędność ze strony państwa, gdzie idzie o dobro milionów jest wprost niezrozumiała.

Szykany, którym od czasu reformy podatkowej w r. 1896 podlega zarówno rolnik, kupiec i przemysłowiec, są bardzo dotkliwe i zatruwają pracę wytwórczą każdemu. Mowca apeluje do władzy, aby porzuciła działalność inkwizytorską a wstąpiła na drogę zaufania, otwartości i sprawiedliwości, a wtedy dopiero hasło moralności podatkowej wejdzie w życie i w praktykę.

Przemawiali jeszcze dr. Fruchtman i hr. Tyszkiewicz na temat ucisku podatkowego, poczem marszałek o godz. 2 zamknął posiedzenie, naznaczając następne jeszcze na dziś (piątek) o 7 wieczorem.

Wniosek p. Buynowskiego i szereg petycyj w przedmiocie połączenia obszarów dworskich z gminami przydzieliła komisya p. Moysie do referatu.

Wniosek p. Stapińskiego o komisyach rządowych i rekursach o sprawie rozwiązanych rad gminnych objął p. Hupka.

# Telegramy i telefonematy.

## Zwołanie rady państwa.

**Wiedeń** 4 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarza, zwołujące radę państwa na 17 bm.

Mówią, że rząd na jednem z pierwszych posiedzeń parlamentu wniesie przedłożenie w kwestyi uregulowania spraw emigracyjnych.

## Sytuacya w Austryi.

**Berno morawskie** 4 listopada. Na wczorajszem zgromadzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego, poseł Albrecht omawiając rekonstrukcyę gabinetu, rzekł, że tą rekonstrukcyą dr. Koerber zaskoczył nietylko Niemców, ale nawet radę ministrów. Obecnie Niemcy muszą być podwójnie ostrożnymi, ażeby nie ponosić kosztów ewentualnej koncesyi na rzecz obstrukcyi czeskiej. W końcu mówił Albrecht, że zamianowanie niemieckiego ministra rodaka jest konieczne, byłoby jednak hańbą, aby Niemcy o podobnego ministra prosili. Niemcy mimoto muszą zbliżyć się do rządu i dbać o to, ażeby ministerstwo pozostało nadal gabinetem czysto urzędniczym.

## Zaburzenia w Insbruku.

**Insbruk** 4 listopada. Wczoraj w nocy przyszło tu do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów wyszło o godz. 11 w nocy z restauracyi pod „Białym Krzyżem“, rzucili się na nich Niemcy. Włosi dali kilka strzałów z rewolwerów, przyczem kilka osób odniosło rany. Niezliczone tłumy rozwydrzonych Niemców oblęgły restauracyę, w której było jeszcze 120 studentów Włochów. Policya przeszkodziła wtargnięciu tłumu do restauracyi. Burmistrz pertraktował z Niemcami, by pozwolili Włochom odejść z restauracyi. Następnie odprowadzono Włochów w kilku osobnych grupach pod eskortą do ratusza. Ponieważ jednak gwałty niemieckie nie ustawały a restauracye, w których byli Włosi, obrzucali Niemcy kamieniami, przyczem przychodziło do bójek, wyruszyło o godz. pół do 2 nad ranem wojsko i przywróciło spokój.

**Insbruk** 4 listopada. Podczas zaburzeń dziś w nocy 8 Niemców zostało strzałami bądźto ciężko bądź lekko zranionych. Po stronie włoskiej jest 10 osób rannych.

Niemcy powitali wojsko gwizdaniem i obrzucili je kamieniami. Do okien restauracyj, w których siedzieli Włosi, rzucali kamieniami. Gdy pomimo próśb burmistrza i kilkakrotnych wezwań władz Niemcy nie rozchodzili się, zaczęło wojsko bagnetami ich rozpędzać. W pewnej uliczce w tłoku został artysta-malarz Pezzei bagnetem tak ciężko raniony, że wkrótce zmarł. Włoscy studenci, którzy byli w restauracyi pod „Białym Krzyżem“ zostali pod eskortą odprowadzeni do ratusza, a potem do sądu krajowego, gdzie przeciw nim (?) będzie wdrożone śledztwo. O 5 rano zapanował spokój.

**Insbruk** 4 listopada. Ponieważ policya zamiast bronić Włochów przed gwałtami niemieckimi aresztuje Włochów, a między tymi i poddanych królestwa włoskiego, tutejszy konzul włoski założył protest u rządu austryackiego.

Wojsko biwakuje na ulicach.

Mimoto studenci niemieccy dziś rano urządzili formalnie oblężenie budynku włoskiego fakultetu prawniczego. Obrzucali budynek kamieniami a potem wywalili nawet bramę.

Policya probowała rozprószyć demonstrantów, ale czyniła to tak miękko, że demonstranci nawet na nią nie zważali.

**Insbruk** 4 listopada. Południe. Studenci niemieccy ciągle oblęgają włoski fakultet prawniczy, obrzucają go kamieniami i zachodzi obawa, że go zdemolują.

Władze zachowują się bezradnie.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt** 4 listopada. Sejmowe partye opozycyjne uchwaliły wystąpić przeciw przedłożeniu rządowemu o rewizyi regulaminu izby. W stronnictwie liberalnem wczoraj przemawiał Tisza i podniósł, że zmiany regulaminu dotyczą uniemożliwienia technicznej obstrukcyi, rozszerzenia zakresu władzy prezydenta, oraz załatwienia budżetu. Mowę jego przerywano oklaskami.

**Budapeszt** 4 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia węgierskiej izby posłów zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, celem uzasadnienia swego wniosku o wyborze komisyi dla rewizyi regulaminu izby.

Skrajna opozycya nieustannie przerywała mowcy okrzykami i uwagami.

Hr. Tisza dziękuje opozycyjnym posłom, iż tak mu właśnie zachowaniem swem ułatwiają uzasadnianie wniosku, który ma na celu zapobieżenie wykroczeniom, ubliżającym godności parlamentu. Zapewnia, że nie ma zamiaru krępowania swobody słowa, pragnie tylko za pomocą swego wniosku usunąć anormalne objawy, które dyskredytują cały parlamentaryzm.

Po oświadczeniu p. Koszuta, że stronnictwo jego zwalczać będzie wniosek hr. Tiszy z jak największą energią, przystąpiono do imiennego głosowania. Wniosek Tiszy został 216 głosami przeciw 104 przyjęty.

**Budapeszt** 4 listopada. Po przyjęciu wniosku Tiszy p. Polonyi żądał, aby wniosek ten był traktowany merytorycznie dopiero w poniedziałek. Izba na życzenie Tiszy postawiła tę sprawę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Niepokój w sali trwał czas dłuższy, poczem przystąpiono do obrad nad sprawą regulacyi Raby. Posiedzenie zamknięto o 2 popoł.

## Zaprzeczenie.

**Kolonia** 4 listopada. Katolicka *Koeln. Volksztg.* donosi z Rzymu: Papieski podsekretarz stanu della Chiesa oświadczył, iż doniesienie o złagodzeniu zakazu, zabraniającego katolikom brania udziału w wyborach, tzw. *non expedit*, jest zupełnie nieprawdziwem. Zakaz ten istnieje dalej. (Główny organ katolików niemieckich *Germania*, jak to wczoraj zanotowaliśmy, przyniósł przeciwne doniesienie.)

## Masoni we Francyi.

**Paryż** 4 listopada. Rada „Grand Orient de France“ ogłosiła manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw zarzutom, uczynionym wolnomularzom z okazyi znanej dyskusyi w izbie deputowanych. W manifeście tak między innemi napisano: „Pewien zdrajca, nowy Judasz, wydał za pieniądze tajne dokumenty naszym największym wrogom. O tem zawiadamiamy wszystkich wolnomularzy świata. Oświadczamy uroczyście, że „Grand Orient“ przesyłając ministerstwu wojny swe wiadomości o wiernych sługach rzeczypospolitej i jej wrogach, spełniał tylko swój obowiązek i przyczynił się do utrzymania republiki do dnia dzisiejszego“.

Dalej obszernie usprawiedliwiono w manifeście postępowanie loży, które z różnych stron przedstawiano jako denuncyowanie. Bez tego postępowania nie byłoby dziś rzeczypospolitej, kongregacya miałaby Francyę w swych rękach, a Pius X panowałby nad krajem.

**Wiedeń** 4 listopada. Trybunał administracyjny uwzględnił 31 zażaleń, wniesionych przez członków rad nadzorczych rozmaitych stowarzyszeń, na które nałożono podatek osobisto-dochodowy za pobrane tantiemy.

**Wiedeń** 4. listopada. Przybył tu król grecki.

**Berlin** 4 listopada. *Local Anzeiger* donosi z Nowego Jorku, że Niemcy w Stanach Zjednoczonych postanowili głosować za kandydatem demokratycznym przeciwko Roseveltowi.

**Londyn** 4 listopada. *Standard* donosi z Szangaju, że nadeszła tam wiadomość, iż Dalajlama przybył do Pekinu.

**Belgrad** 4 listopada. *Politika* donosi, że zastępca Anglii w Sofii nie przyjął zaproszenia na uroczystości, urządzone w Sofii z okazyi pobytu serbskiego króla Piotra.

# Wojna.

Do *Berl. Tageblattu* donoszą z Tokio d. 2 bm: „Nieustające od 26 października ataki artyleryi odniosły znamienity sukces na froncie północnym. Trzy forty rejonu Krzyżowej góry (wschodniej części frontu północnego), a to Kekman, Halungszan i Erlungszan, tudzież trzy forty zachodniej części frontu północnego, a to Kuropatkin, Anczan i Etesżan, ucierpiały okropnie i częściowo w gruzy obrócone. Tylko z trudem odpowiada od czasu do czasu kilka dział rosyjskich na ogień japoński. Na całym froncie północnym (dywizya 9) podstąpili Japończycy na odstęp szturmowy. Także na północnej części frontu wschodniego (rejon Smoczej góry) uczyniono znaczne postępy. Tutaj ma atakować dywizya 11. Także w forcie Liantiszan zrobiono wyłom. Postępy na froncie zachodnim (podobno dywizya 1) nie całkiem jeszcze są widoczne“.

Nadeszła już wiadomość o zdobyciu fortu Erlungszan, ale jeszcze niepewna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

## Z Portu Artura.

**Londyn** 4 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Japońskie ataki na Port Artura zostały odparte. Japończycy zajęli wiele szańców przed fortami, lecz fortów nie mogli zająć. Straty japońskie mają być bardzo ciężkie. Tutejsi Japończycy twierdzą, iż otrzymali niepomyślne wiadomości z Portu Artura. Mimo to ataki na twierdzę będą dalej wykonywane.

**Londyn** 4 listopada. Do *Daily Telegraph* **donoszą z Tokio, że Rosyanie od 2 bm. wysadzają w powietrze w Porcie Artura forty i budynki między głównemi fortyfikacyami a miastem położone. W mieście panuje ogromne zaniepokojenie. Mieszkańcy gotują się do ucieczki. Wielkie rosyjskie okręty wojenne zostały trafione wielu granatami. D. 2 bm. jedna łódź działowa utonęła.**

## Eskadra bałtycka.

**Algier** 4 listopada. Dwa rosyjskie torpedowce wypłynęły na pełne morze.

## Z rynków towarowych

**Budapeszt** dnia 4 listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10 — do 10·01 na październik 0 — do 0·—, żyto na październik 0·— do 0 —, na kwiecień 7 83 do 7 84 owies na październik 0· — do 0 —, na kwiecień 7·18 do 7 14, kukurydza na sierpień —·— do —·—, na październik 0 — do 0 —, na maj 7·42 do 7·43, rzepak na sierpień 11 10, do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pochmurno.

**Wiedeń** 4 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica —·— do —·—, żyto 0 — do 0 —, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0 — do 0 —, owies 7 20 do 7 45 rzepak 00·00 do 00 00.

Usposobienie bez interesu.
Stan powietrza: pochmurne.

# NADESŁANE.

NESTLA Mączka dla dzieci
Zupełnie wystarczające pożywienie dla niemowląt
Półdawki próbne po Kor. 1.—
Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie: F. BERIYAK, WIEDEŃ I. Weihburggasse 27.

**Bilety wizytowe,** zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.
wykonuje
**Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,**
Lwów, Łyczaków 3.

**HOTEL EUROPEJSKI.**
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 4 listopada 1904 J. hr. Koziebrodzki z Dźwiniacza, dr. H. Wielowiejski z Olejowa, dr. T. Strutyński z Liska, M. Polański z Roztoczki, M. Znamięcka ze Stryja, S. Jakubowski z Zabawy, dyr. Heller i M. Duczyńska z Borysławia, M. Polański z Przeworska, jenerał Nahotzky z Kołomyi, P. Biechoński z Krakowa, K. Polański ze Stoków, W. Polański z Rudnik, J. Turkiewicz z Wołynia.

66

# Różne serca.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Na niebie świtać zaczynało, gdy Derstal znużony położył się do łóżka. Zasnął snem ciężkim, a zbudziło go dopiero około dziesiątej przybycie Pincharta i Lavirona. Stary krytyk, powiadomiony o tem co zaszło przez muzyka, ze zwykłą sobie szczerością zdanie swoje wypowiedział Derstalowi.

— Nie rozpaczaj, drogi przyjacielu; zapisane to było w księdze przeznaczenia, nie mogłeś tej przykrości uniknąć. Kryzys objawił się w chwili właściwej i musisz go przetrzymać dla odzyskania następnie zdrowia. Wykładając morał narzeczem ludowem, powiem, że „związek małżeński wymaga dobrze dobranych małżonków“. Smutną jest przygoda twoja, temu nie przeczę. Powabna Zuzanna może wzbudzać miłość, ale niestety nie idzie przez życie równym z tobą krokiem, nie pasujecie do siebie, niby para nie nadających się maścią i chodem koni. Małżeństwo dobrze dobrane! Nie myli się zdrowy rozum ludu. Potrzeba nam małżonków dobrze dobranych, a tych mamy mało na nieszczęście!

Ubierając się, Derstal słuchał uwag Lavirona w milczeniu: dowodzenie starego mistrza zbyt się zgadzało z poglądami osobistymi artysty, iżby mógł mu zaprzeczać. Pinchart chcąc zmienić temat rozmowy, zagadnął naraz:

— Nie mówiłeś mi, Oliwierze, jakie wrażenie zrobił na Ewie ostatni akt „Wenecyanki“?

— Bardzo dobre — odparł Derstal obojętnie — byłbym jednak lepiej zrobił, nie idąc osobiście zapoznawać ją z pracą moją...

— Nie dręcz się niepotrzebnie, mój drogi! Jeśli żona twoja nie ufa ci tak dalece, że chce stawiać przeszkody spełnianiu zawodowych zajęć twoich, to, co dziś zaszło, powtórzyłoby się koniecznie jutro... Musiało tak nastąpić, skoro, jak mówi drogi mistrz nasz, zapisane było w księdze przeznaczenia... Być trzymanym na pasku przez żonę, jest dla artysty rzeczą niemożliwą. Potrzeba nam koniecznie swobody, kochany przyjacielu.

— I wypada zostać starym kawalerem, choćby przez wzgląd na kobietę, którą mogłoby się zaślubić — dodał Laviron.

Rozmawiali w ten sposób do południa, poczem zasiedli przy śniadaniu. Gdy kończyli posiłek, wbiegła Julia silnie wzruszona,

— Saturnin przyniósł list od Pani z Paryża — oświadczyła, kładąc kopertę zapieczętowaną przed Derstalem i przypatrując mu się ciekawie.

— Daj co przejeść służącemu — odparł artysta z zupełnym spokojem — napiszę za chwilę odpowiedź

Z rozpieczętowaniem listu czekał, aż panna służąca odeszła. Odczytał następnie pismo Zuzanny, podał je Lavironowi, a wsparłszy głowę na dłoni, popadł w głęboką zadumę. Przyjaciele kompozytora zaniepokojeni jego milczeniem, pochylili się nad listem skreślonym pewnym, wyraźnym charakterem. Oto treść jego:

„Zastanawiałam się długo i dużo przepłakałam łez od wczorajszego wieczoru, Oliwierze. W pierwszej chwili rozżalenia nie chciałam cię już widzieć więcej. Dziś uznaję potrzebę ponownego z tobą porozumienia. Czy zechcesz zadość uczynić temu żądaniu? Nie pogodziwszy się z tobą, byłoby mi trudno wracać do małego domku w Saint-Cloud, dokąd dążyłam raz pierwszy z taką radością. Nie śmiem żądać, iżbyś widział się ze mną u matki mojej. Czy godzisz się, aby spotkanie nasze nastąpiło w ciemnym, odludnym przedsionku kościelnym, gdzie powzięliśmy oboje tak miłe dla serca postanowienie? Mam nadzieję, że wpływ uświęconej miejscowości, siła uroczych wspomnień oddziała kojąco na nasze umysły i ułatwi nam pojednanie. Chcę zawierzyć temu, co powiesz. Wyczerpaną jestem walką prowadzoną z tobą, z drugimi i z sobą samą. Ulituj się nademną, Oliwierze, ty, którego znałam tak względnym i czułym. Nie wiem, co mi czynić wypada, czego mam się obawiać, na czem opierać nadzieje moje. Czy udzielisz mi szczerze wskazówek, jeśli sam rozpatrzyłeś się dostatecznie w położeniu? Czy kochasz mnie jeszcze o tyle, abyś zechciał mieć na względzie mój spokój, jeśli już nie moje szczęście? Kończę uściskiem i łzami. Suzy“.

Laviron spojrzał na siedzącego nieruchomie Derstala i rzekł:

— List ten poczciwie, bo szczerze skreślony. Kobieta, która go pisała, niby rozbitek moralny woła ratunku! Należy podążyć jej z pomocą.

— Jestem tego samego zdania — rzekł Derstal — zadość uczynię żądaniu mej żony.

Poszedł do swego pokoju i na ćwiartce listowego papieru napisał tylko słów parę:

„Dziś o piątej w przedsionku kościoła Saint-Louis d' Antin, jak sobie życzyłaś, Zuzanno. Znajdziesz w mem sercu tyle dla ciebie uczucia, ile zechcesz okazać mi ufności. Szczerze ci oddany *Oliwier.*“

Lokajowi zalecił:

— Odpowiedź doręczyć proszę bezzwłocznie pani Derstal. Nie ma czasu do stracenia.

— Za godzinę list pani mieć będzie.

Derstal wrócił do swoich towarzyszy, siedzących z zapalonymi papierosami przed domem, nie chcąc dręczyć się tworzeniem wniosków, powzięcie ostatecznej decyzyi, czyniąc zależnem od biegu wypadków, poprowadził przyjaciół do Suresnes brzegiem rzeki

Stanąwszy we drzwiach przedsionka Saint-Louis, Derstal doświadczył silnego bicia serca, Z Lavironem i Pinchartem rozstał się na rogu ulicy Saint-Lazare.

Spojrzawszy na zegarek i widząc, że brak jeszcze pięć minut do piątej, artysta przypatrywał się uczniom, wychodzącym z liceum ze śmiechem i wesołymi podskokami. Niebawem jednak, nie mogąc zapanować nad ogarniającym go niepokojem, Oliwier wszedł do przedsionka.

Skierował się w ciemny kącik, gdzie siedział raz pierwszy obok Zuzanny i nagle, silnie wzruszony, ujrzał ją czarno ubraną, oczekującą już na niego. Na odgłos kroków męża kobieta, podniósłszy głowę, wstać chciała. Nie pozwolił na to i usiadł obok żony. Milczeli chwil kilka, nie patrząc na siebie, drżenie tylko ich członków świadczyło o doznawanem silnem wzruszeniu.

Wreszcie Derstal ujął rękę młodej kobiety, uścisnął ją i rzekł:

Wdzięczny ci jestem, Suzy, że wysłuchać mnie chciałaś. Dowiodłaś tem, iż nie jesteś względem mnie niechętnie usposobioną.

— Ja?—przerwała Zuzanna — na chwilę nie przestałam pragnąć gorąco, aby harmonia naszego pożycia nie była zakłócona. Niestety, nie odemnie to zależne.

— Tak jest — odpowiedział Derstal z powagą — nie ulegając obcym wpływom, byłabyś najlepszą, najserdeczniejszą towarzyszką... Póki cię samą jedną miałem obok siebie, póki mi ufałaś, łudziłem się nadzieją, że pójdziesz za mną w kierunku moich przekonań i dążności; niebawem inni powodować tobą zaczęli i straciłem odrazu wpływ mozolnie w twem sercu zdobywany.

(C. d. n.)


**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 2 ct. od wyrazu.

**Herbata**
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

**Wałeczki i kit** do okien. Masę francuzką. Lakier bursztynowy. Wosk i szczotki do froterowania. Wyborne mydełka oraz wszelkie artykuły domowe - gospodarcze poleca najtaniej
W. CZOPP nast. L. CZOPP,
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
212

**Fabryka cukrów** Troczyńskiego, Lwów, ulica Fredry, poleca wybornych funt pomadek 60 i 80 ct., karmelków 40, czekoladek 1 złr. 221

**Znakomite** pączki i ciastka po 3 centy poleca Cukiernia krakowska, ul. Fredry, Lwów. 219

**Osoba lat 34.** z dystyngowanej rodziny, mówiąca po francusku, niemiecku i polsku, wdowa, poszukuje miejsca jako samoistna zarządczyni domu, albo jako towarzyszka lub lektorka. Adres: poste restante Lwów, Wanda Dédille l. 34.

**W stylu Zakopiańskim**
rzeźbione, w szkole przemysłowej w Zakopanem sporządzone meble do pokoju jadalnego, tanio, natychmiast do sprzedania w Hali Aukcyjnej, Pasaż Mikolascha.
201

**Nauczycielka**
**ukwalifikowana poszukuje lekcyi. „Marya“ p. r. Lwów.**
199

*Liniment. Capsici comp.*
zastępuje
**Pain-Expeller.**

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę“.
Apteka Richtera, Praga.

**Koszyk 5-kilowy jabłek**
szlachetnych jesiennych lub zimowych, cytrynówek, renet lub sztetyn 2 k. 50, kucheanych 2 kor., wysela za zaliczką Zarząd ogrodu Wróblowice p. Dobrowlany.
719

**Poszukuję dostawcy**
50 kg. masła deserowego dziennie i 500 kg. masła solonego dworskiego miesięcznie. Zgłoszenia nadsyłać proszę do Handlu Leonarda Soleskiego, ul. Batorego 2. Lwów. 756

**Szlachetne kasztany**
(Marony) 739
rozsyła w paczkach poczt. 5 kil. franko za pobraniem poczt. koron 2·60, przy większym odbiorze taniej. M. GOLDBACHER Obstexport Lana (Südtirol). 739

**Drzewka i krzewy**
**owocowe i ozdobne**
najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca z swych szkółek
**Julian br. Brunicki,**
**Podhorce** obok **Stryja.**
Cennik darmo na żądanie. 724

**Odręczne**
**Powiększenia**
**Fotografij**
znakomicie wykonane
**po niskich cenach**
**ul. Ochronek l. 5.**
Dozorca wskaże. 490



Dr. Fryderyka Lengiela
**BALSAM BRZOZOWY**

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezważone łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny po ospie i nadaje młodocianą barwę twarzy; nadto nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerii A. Hass.



**Wiedeński**
**Bank Związkowy**
**Filia we Lwowie.**

| Kapitał akcyjny: k. 80,000.000 — Fundusze rezerwowe k. 22,027.428·18 | Lwów we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3** Telefonu nr. 57 Dyrekcya Telef. nr. 358 Kaut. wym. | Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig n/E., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu. |
|---|---|---|

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

**Przyjmuje wkładki** w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
**Przyjmuje wkładki** na 3·6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
**Eskontuje** weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
**Kupuje i sprzedaje** papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 483



**Cukrownia**
**i**
**Rafinerya**
**w Przeworsku**
rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.
720



**Oryginalne Victorya** 759
**Maszyny do szycia**
do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych, zasługują na wszelkie uznanie, wskutek swych znakomitych zalet. **Oryginalne Victorya maszyny do szycia** są najlepsze, a przytem najtańsze. Oryginalne Victorya maszyny są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną dokładnością a uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki. **Oryginalne Victorya** nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w Oryginalnej Victoryi nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Eleganckie i trwałe urządzenie drzewne pochodzi z własnej stolarni parowej **Oryginalne Victorya** szyją wprzód i w tył, a wszystkie od najtańszej nadają się wybornie do haftu artystycznego. Proszę o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości. Cenniki illustrowane gratis. **Oryginalne Victorya maszyny do szycia**
**Lwów, Trzeciego Maja l. 5.**



**WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI**

na Extrakcie z WATROBY STOKFISZA
(FIGADOL)
PARYŻ, ulica Lafayette, 128

Preparata leczniczne VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, etc.
*Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.*
**WINO VIVIEN** jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 659
w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.



**PIGUŁKI BLANCARD'A**
*NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM*
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA. 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera.
W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 655



**ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE**
**CHAMBARD** 656
**(THE PURGATIF DE CHAMBARD)**

Marka ochronna
*w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.*
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**
**We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.
**W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.


## Ruch pociągów kolejowych

**obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.**

(Czas środkowo-europejski).

**Do Lwowa z** (na dworzec główny)

| POCIĄG posp. przych. o g. | osob. | Do Lwowa z |
|---|---|---|
| 12.20 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — | 3.25 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 6·00 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 6·10 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Köröżmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu |
| — | 7·30 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 7·40 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| — | 7·45 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — | 8·00 | Sambora, Chyrowa |
| — | 8·10 | Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor, |
| — | 8·20 | Jaworowa |
| — | 8·55 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu) |
| — | 10·02 | Stryja Borysławia |
| — | 10·20 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·25 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö |
| — | 1·10 | Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny |
| 1·30 | — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec |
| 2·30 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy |
| — | 4·35 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia |
| — | 4·45 | Jaworowa |
| — | 5·03 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 5·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec |
| — | 5 40 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — | 5·50 | Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa |
| — | 9·10 | Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Köröżmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| — | 10·00 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·40 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza Borysławia, Kochawiny |
| | | **Na dworzec „Podzamcze“** |
| — | 5·04 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa |
| — | 5·06 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał. |
| — | 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

**Ze Lwowa do** (z dworca głównego)

| POCIĄG posp. odchod. o g. | osob. | Ze Lwowa do |
|---|---|---|
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania |
| — | 4·10 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·20 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk, (Kijewa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 6·45 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia |
| — | 6·50 | Jaworowa |
| 8·25 | — | Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9) |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima |
| — | 9·10 | Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodor |
| — | 9·25 | Sambora, Chyrowa |
| — | 10·35 | Tarnopola, Potutor |
| — | 10·45 | Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy |
| — | 10·50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| 1·55 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·45 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2·55 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczow Oświęcima |
| — | 3·05 | Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa. Kałusza |
| — | 3·30 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa |
| — | 3·40 | Sambora, Chyrowa |
| — | 5·48 | Jaworowa |
| — | 5·55 | Kołomyi, Żydaczowa |
| — | 6·20 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima |
| — | 6·40 | Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza |
| — | 7·05 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·00 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·05 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza |
| — | 10·42 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·55 | Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła |
| — | 11·00 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 11·05 | Stryja |
| — | 11·10 | Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli) |
| | | **Z dworca „Podzamcze“** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 10·52 | Tarnopola, Potutor |
| 2·09 | — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| — | 9·21 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 11·24 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**Uwaga:** Pora nocna oznaczona jest **ramkami**. — **Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.** — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż **Hausmana l. 9,** przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.